

Wiś

Niech żyje 1 maja
dzień międzynarodowej solidarności
mas pracujących!!!

tygodnik społeczno-literacki

Rok VII

Warszawa, dn. 7 V. 1950 r.

Nr 18 (249)

JÓZEF SIERADZKI

60 LAT - I MAJA

Solidarność międzynarodowa i wspólność interesów polskiego i rosyjskiego proletariatu w walce o wyzwolenie — oto zasadniczy rys programacji pierwszomajowych. Propagandy uprawianej przez SDKP, obchodów i manifestacji. „Gdy proletariats polski i rosyjski również jak proletariats całego świata, będzie zorganizowany i świadomy, wtedy nastąpi koniec panowania kapitalizmu. Wtedy robotnicy zawiadną ziemią, fabrykami, kopalniami, oddadzą je na własność całemu społeczeństwu i zaczną pracować nie dla kapitalistów, lecz dla siebie samych”¹⁾.

Ucisk stosowany wobec narodu przez carat sprawił że struna solidarności dźwięczała coraz donośniej. „Znaleźliśmy dzielnicy sprzymierzeńców w Moskwie, Jarosławiu; w Petersburgu proletariats rosyjski odnosi zwycięstwa, na Litwie stanął lud robotcy do walki; zgnębiony, wzgardzony wyszyscy więcej od innych robotników robotnik żydowski podnosi głowę. Na całym obszarze carskiego państwa idea proletariats znalazła oddźwięk radosny, brat znalazł brata”²⁾ — pisało w odezwie z 1897 roku³⁾.

Z roku na rok wzrasta liczba demonstrujących w pochodach, które poprzedzane były propagandą, ulotkami, broszurami, proklamacjami. Wbrew ochranie i szpiclom działali tajnie drukarnie. Odezwy majowe kolportowano po mieszkaniach, parkany i mury fabryk miejskich i podmieskich, rogi ulic, stupy telegraficzne były nimi oblepione w dniu święta. Stawała praca w Zakładach, raz po raz wywiązywały się z bezrobocia 1-majowego strajki, które przybierały żywiołowy charakter. Starcia z policją i kozakami rozpalają się w bitwy, padają ofiary, rosły wspaniałe tradycje bojowe polskiej klasy robotniczej, kierowanej przez SDKP.

Rok 1900 przyniósł w Warszawie „bitwę pod Sans-Souci”, batalię stoczona przez robotników w kościele w Alejach Ujazdowskich w kwietniową niedzielę przed 1 maja. Na trzech dniach po owej walce „Na Pielni” odbył się obchód 1-majowy, poza Warszawą, szczególnie imponujący rozmiarami w Dąbrowie Górniczej.

Na Polskę jako ognisko rewolucyjnego zwrócił rząd carski baczną uwagę. Przed świętem 1901 roku ukazało się rozporządzenie, zakazujące mieszkańcom Królestwa Polskiego wszelkich zebrań publicznych pod groźbą więzienia, kary pieniężnej i użycia siły zbrojnej⁴⁾. Wbrew temu, „urządzone przez naszą Partię wspaniałe obchody majowe, był zarazem protestem przeciw gwałtom marcowym, popełnionym przez cara na naszych braciach, robotnikach i studentach rosyjskich i solidarna z nimi demonstracją na rzecz konstytucji ludowej”⁴⁾. Za sprawą grupy socjaldemokracji pod wodzą Józefa Stalina i Wiktora Kurnatowskiego odbywały się w owym czasie przygotowania organizacyjne i praca agitacyjna, której wynikiem było wystąpienie robotników z demonstracją pierwszomajową na ulicach Tyflisu, stolicy Gruzji⁵⁾.

Rok 1902 w Królestwie Polskim upłynął pod znakiem przesilenia ekonomicznego, które złusowało poprzedni okres ożywienia w przemyśle i handlu. Dola ludu robotniczego, która i w latach powodenia przedsiębiorców nie polepszyła się ani o włos, — była teraz tym gorsza. „Więc w tym roku — głosiła odezwa p. t. „Do walki!”, drukowana w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym”, — w roku stagnacji handlowej, przymusowego bezrobocia i zwiększonej nędzy, nasza robotnicza manifestacja majowa ze zdwojoną energią zwrócić się musi przeciw rządowi carskiemu, bo to rząd naszych kapitalistów, który

z nimi razem nas ograbia i z nimi razem nad naszą urągą”⁶⁾. Tak oto po mistrzowsku dawano okolicznościowy wykład popularny marksistowskiej ekonomii i socjalistycznej nauki o państwie.

W rok później wezwaniu Zarządu Głównego SDKP i L do porzucenia w dniu pierwszym maja „dusznych warsztatów i zgiełkliwych fabryk, piekielnych murów hut i grobowych ciemni kopalni” — towarzyszyły hasła osmiodziesiątgodzinnego dnia pracy, wolności politycznej i rewolucji społecznej. Tylko rewolucja społeczna, zaprowadzenie wspólnej własności narzędzi pracy i ziemi, wybawi was z zależności od kapitalistów, z niewoli kapitalistycznej. Rewolucja społeczna, to ostateczne zbawienie ludu pracującego, narodu całego i ludzkości całej. A droga do zbawienia prowadzi przez gruzi caratu, przez obalenie panowania cara i rządu samowładnego”⁷⁾.

Rósł ruch rewolucyjny, krzepły marksistowskie organizacje socjaldemokratyczne w Rosji. Leninowska „Iskra” od 1900 roku wzniesła płomień. II brukselsko - londyński Zjazd SDPR pod naciskiem Lenina w programie marksizmu mówił

sta przeciągały pochody, manifestacje śpiewali pieśni rewolucyjne i wznośli okrzyki: Precz z militarystką! Z końcem kwietnia przygotowania do święta majowego odbywały się bardzo intensywnie. Korespondent „The Times” doniósł swemu piśmu z Warszawy o niepokojach i napażdzie oddziału policji na tajną drukarnię SDKP i L na Czystem, gdzie peł wódzą Marcina Kłsprzaka stawiano zbrojny opór. Wedle informacji podanych z Wiednia przez korespondentów „Morning Post”, stoczona została przy tej okazji bitwa, w której z rąk obrońców drukarni zginęli dwaj oficerowie i trzech szeregowy policji, a wielu szeregowy odniosło ciężkie rany. Policja znalazła w zdobytym lokalu 50.000 egzemplarzy odezwy, wywijającej robotników do demonstracji pierwszomajowych.

1 Maja 1904 roku demonstrował proletariats polski w zaborze rosyjskim nie tylko za 8-godzinnym dniem robotczym, wolnością i równością polityczną, ale i za pokojem międzynarodowym⁸⁾. Odezwa Zarządu Głównego SDKP i L stawiała jasno sprawę toczącej się wojny rosyjsko-japońskiej, jej imperialistycznych założeń i zaborczych dążeń w Mandżurii

czę dzielnice wrzały podówczas na dobre. Dość powiedzieć, że „Central News” drukowały w czerwcu tegoż roku wiadomość otrzymaną przez Lwów i Wiedeń o walce między robotnikami a policją w związku z pożarem fabryki chemikali na rogu Grzybowskiej:

„Szwadron Kozaków przybyłych w celu uspokojenia zaburzeń powitano okrzykami: „Precz z carem!”, „Niech żyje wolność”, „Niech żyje socjal-demokracja”. Była to najwłaściwiej akcja SDKP i L. Po kozakach nadciągnęła piechota. Od salw poległo 8 robotników zginęło również 8 żołnierzy, a ponad 30 odniosło rany”⁹⁾.

Warszawa zdobywała zaszczytne miejsce w historii rewolucyjnego ruchu.

W związku ze zbrojnym oporem w drukarni na Czystem, w odezwie Zarządu Głównego SDKP i L znalazła się apostrofa do inteligencji polskiej. W obliczu sytuacji stawiano jej na oczy zadanie walki w szeregach rewolucyjnych. „Czyż inteligencja polska będzie nadal pozwalała na to, aby proletariats polski i rosyjski wyłącznie ponosił straszne koszty walki o wolność polityczną w państwie, o tę wolność polityczną, z której wszak i sfery inteligencji w pierwszej linii korzystają bieda”¹⁰⁾. Odezwa kończyła się wezwaniem do najlepszych jednostek wśród inteligencji, które „liczniej niż dotąd pospieszą na pomoc walczącemu proletariatowi, oddadzą swe siły i życie na służbę tej sprawie, która jest zarazem sprawą wyzwolenia wszystkich od dzisiejszych potwornych stosunków politycznych i społecznych”¹¹⁾.

Rewolucja stała u progu Rosji. „Generalna próba” 1905 roku, bez której „zwycięstwo Rewolucji Październikowej 1917 roku byłoby niemożliwe” jak pisał Lenin¹²⁾.

Święto 1-majowe było zatem z treścią swej rewolucyjnej. Z zadaniem skrócenia dnia pracy i podwyższenia płacy łączyło ono od samego początku wspomnianie ofiar proletariats, wychodząc poza ramy zadań ekonomicznych, wysuwało hasła polityczne. Cały nacisk spoczął na powszechnym bezrobociu w dniu święta, wyraźnie odróżnianym od strajków natury ekonomicznej, do których co prawda w związku z świętem i w jego następstwie niejednokrotnie dochodziło w drodze żywiołowego ruchu. Tak więc był 1 Maja rok rocznicę rewolucyjną manifestacją, dniem mobilizacji mas, każdorazowo niemal wzbogacającym w nowe tradycje starć, walki, ofiarności i bohaterstwa.

Zgola inaczej kształtowało się oblicze święta tam, gdzie w ruchu robotniczym brali górną rolę reformistów. Uchwałę pierwotną Kongresu Pańskiego w 1889 r. poddano od razu różnym interpretacjom, przenosząc obchody na wieczerz (Niemcy), lub na niedzielę (Anglia, Szwajcaria), w duchu ekonomizmu zwręczano je w treści do postulatów wyłącznie gospodarczych, odchodząc od zasady bezrobocia w dniu święta, traktowane w czesem fakultatywnie, sprowadzając jasno określenie obowiązku obchodu pierwszomajowego do „celowości”, jak brzmiała rezolucja Kongresu Pańskiego II Międzynarodówki, powzięta w roku 1900 w sprawie święta 1 Maja.

Samemu obchodowi nadawano coraz bardziej charakter ceremonii, uroczystości celebrowanej z referatami i przemówieniami, ocenzurowanymi starannie przez górę partyjną, kończącej przemarszem przez ulice miejskie, wycieczkami za miasto i zbraniami w piwiarniach. Ten sam oportunistyczny, który przejawiał się u partii „socjaldemokratycznych” II Międzynarodówki w stosunku do najbardziej zasadniczych spraw programu i zagadnień ideologii, dotyczył i Maja.

Natomiast klerunek rewolucyjnego socjalizmu reprezentowany przez Włodzimierza Lenina, wierny nauczyciel marksizmu, widział w Święcie Majowym potężny oręż rewolucyjnej propagandy i walki. Pod tym znakiem odbywało się ono w Rosji już przed rokiem 1905, gdyż za kraj stał w obliczu pierwszej burżuazyjno-demokratycznej rewolucji, 1 Maja był świadkiem strajków i demonstracji

(dokończenie na stronie 6)



Włodzimierz Zakrzewski — Towarzysz z Bierut wśród robotników. Z ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. Fot. St. Deptuski.

1 Maja ŚWIĘTO PAŃSTWOWE

Rezolucja Paryskiej Konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej w 1889 roku ustanawiającej święto pierwszomajowe, głosiła: „Będzie urządzona wielka międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym, w tym celu, aby we wszystkich krajach i miastach jednocześnie robotnicy wzywali władze publiczne do wprowadzenia prawa ograniczającego liczbę godzin pracy i do wykonania innych postanowień Kongresu Paryskiego”.

Oportunistyczne partie drugiej Międzynarodówki sabotowały i wypracowały tę uchwałę. Nie tylko zakazywały robotnikom w dniu pierwszomajowym strajków i rewolucyjnych manifestacji, lecz często wprost przesyłały obchód na wieczerz, „po fajerancie” (prawicowe skrzydło niemieckiej socjaldemokracji), lub nawet na niedzielę (Labour Party), sprowadzając go do frazeologicznego posiedzenia w... piwiarniach i bestrzostkach „majówek”.

Odwrotnie, dla partii rewolucyjnych, dla leninowskiego nurtu SDPR, dla SDKP i L, Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, święto 1 Maja miało charakter zwykłej manifestacji, lecz stawało się rewolucyjną propagandą idei robotniczych, orężem walki klasy robotniczej o socjalizm. W dniu tym cały kraj ogarniała jednomyślna strajki. Dla partii rewolucyjnych dzień ten był tym, czym miał być dla całego ruchu robotniczego — czynną manifestacją międzynarodowej solidarności. Na tym internacjonalizmie, na międzynarodowym charakterze polegało zawsze największe znaczenie 1 Maja. Polska klasa robotnicza uświęciła tę solidarność krwią najlepszych synów, która od czasów zaborczych poprzez sanację i okupację hitlerowską zmywała bruki naszych robotniczych miast. Ta solidarność stała się najpiekniejszą tradycją bojową polskiego ruchu robotniczego. Przejawiała się ona przede wszystkim we wspólnej walce ramię w ramię z proletariatem rosyjskim, kierowanym przez rewolucyjną partię Lenina i Stalina przeciwko tym samym wrogom i o te same cele. Z tej solidarności zrodziła się pierwsza niepodległość Polski, którą przyniosła wierna hasłom internacjonalizmu Rewolucja Październikowa. Nie nacjonalistyczna stawka, nie prawicowy oportunistyczny PPS, lecz właśnie szczerzy, głęboki internacjonalizm proletariatski mógł dać i dał Polsce wolność.

Ta solidarność i internacjonalizm przyniosły nam później wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i wyzwolenie społeczne, pomogły nam wyrwać się z łańcucha kapitalistycznego systemu. Dzięki tej solidarności nasz kraj, podobnie jak inne kraje demokracji ludowej, może budować u siebie socjalizm. Dzięki tej solidarności może klasa robotnicza na całym świecie walczyć w pierwszym szeregu o pokój — i walkę tę wygrać. Oto jest ta niezłomna siła paraliżująca wysiłki imperialistów. Oto niepokonana barykada na drodze podległości do wojny. Wiedzą oni dobrze, w czym tkwi największa siła ruchu robotniczego. Od dziesiątków lat wszystkie swe wysiłki układają w rozbiście tej solidarności, podsycając oportunistyczny socjal-demokratyczny i reformizm laburzystowski, pielęgnując titowskiego raka zdrady.

W ten sposób urasta dla nas znaczenie pierwszomajowego święta do symbolu święta solidarności, która

stać się zagadnieniem pierwszoplanowym, a zwłaszcza dziś w okresie wzmocnionej walki o pokój zagadnieniem państwowym.

Dzień 1 Maja, to 60 lat walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Walkę tę klasa robotnicza prowadziła na szerokim froncie przeciwko zewnętrznym i wewnętrznym ciemnościom, przeciwko caratowi, sanacji i faszystowskiemu hitlerowskiemu, przeciwko rodzimemu i zagranicznemu kapitalizmowi, przeciwko reformistycznym i oportunistycznym tendencjom w ruchu robotniczym. W ciągu tych 60 lat klasa robotnicza wyposażona w rewolucyjną naukę Marksa-Lenina-Stalina skupiona wokół rewolucyjnych partii wysunęła się na czoło mas pracujących, stała się ich najbardziej świadomą i postępową awangardą, stała się zdolną do uchwylenia władzy państwowej i wejścia na drogę budownictwa socjalizmu.

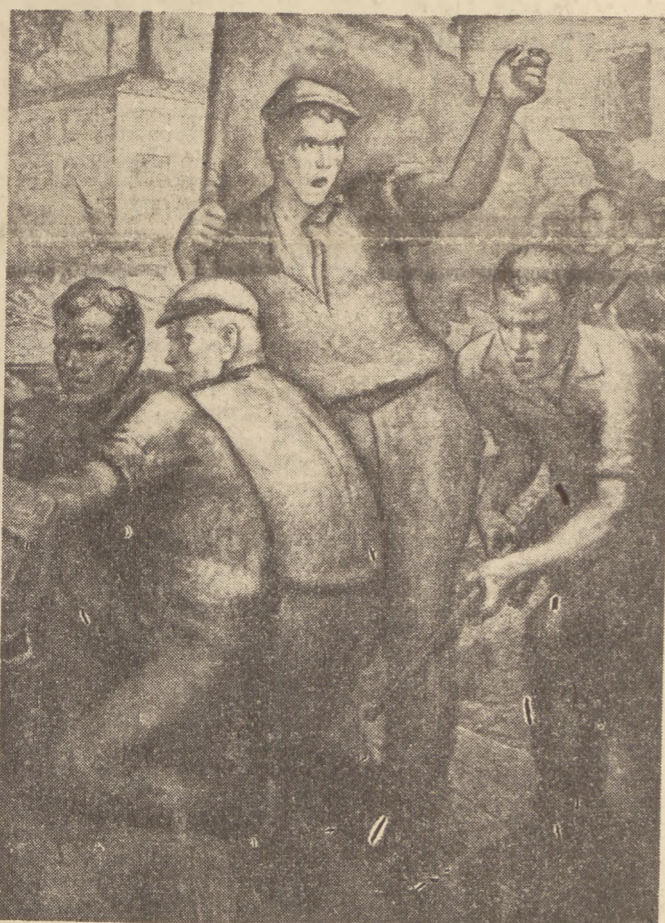
„Klasa robotnicza Polski — powiedział poseł Dworakowski — która w roku 1890 wyszła po raz pierwszy na ulice jako przyszły grabarz kapitalizmu, dziś tysiącokrotnie silniejsza i zjednoczona pod jednym sztandarem na cele państwa mas pracujących — stała się kregostupem wolnego narodu, budującego socjalizm”.

Jednocześnie swoją klasową nauką, swój internacjonalizm i patriotyzm proletariatski klasa robotnicza potrafiła unieść głęboko w szerokie masy ludu pracującego, potrafiła pozyskać całą lud dla socjalistycznego budownictwa. W szczególności klasa robotnicza potrafiła zdobyć sobie podstawowego sojusznika, szerokie rzesze drobno i średnio-rolnego chłopstwa. Biorąc coraz tłumniejszy udział w obchodach pierwszomajowych, podejmując masowe zobowiązania pierwszomajowe chłop polski manifestuje swój sojusz z klasą robotniczą, swoją świadomość, że tylko w podjęciu u jej boku, prowadzonej przez nią walki, możliwe jest przejście do wyższych socjalistycznych form gospodarki wiejskiej.

Tak więc treść święta pierwszomajowego stała się własnością WSYSTKICH MAS PRACUJĄCYCH — przyniatającej większości narodów.

Minał czas, kiedy święto 1 Maja w Polsce było dniem walki przeciwko uciskowi, bezrobociu, głodowemu piacom i durastu godzinom dniowi pracy. Dziś dzień 1 Maja obchodzimy jako święto zwycięstwa, w którym cały naród budujący socjalizm zżył się z przegład szych osiągnięć i mobilizował siły do dalszej pracy. Leż jak 60 lat temu tak i dziś dzień pierwszomajowy pozostł świętem międzynarodowej solidarności ludzi pracy, tak koniecznej dzisiaj w obliczu zaostrzającej się walki o pokój.

Przez pamięć rewolucyjnej walki klasy robotniczej w awangardzie mas pracujących o wolność społeczną i niepodległość narodową, przez najgłębszy szacunek i część dla idei solidarności międzynarodowej walczącej proletariats, jaką zaszczytła polskim masom pracującym klasa robotnicza i jej przodująca partia, przez tradycyjny przyjaźń polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, która przeszła dziś w przyjaźń ludów polskiego i radzieckiego, przez wspólny marsz do socjalizmu pod przewodnictwem klasy robotniczej — dzień 1 Maja staje się świętem naszej demokracji ludowej — świętem Państwa Polskiego.



Siedziński — Barykada. Z Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. Fot. J. Kukowski.

o dyktaturze proletariats, a jako najbliższe jego zadanie program minimalny — podawał obalenie absolutyzmu carskiego. Leninowska nauka o partii jako zorganizowanym oddziale klasy robotniczej, zdobywała umysły w zaciekłej walce z oportunistami. Szybko zbliżyła się wydarzenia polityczne, z którymi i Rosja miała wejść w okres rewolucji⁸⁾.

Już w 1903 roku demonstracja 1-majowa w Warszawie wypłynęła poza ulice Marszałkowską i rozlały się żywiołowo po różnych dzielnicach stolicy. Pochód zorganizowany na Frazde usiłował dotrzeć do pomnika Mickiewicza. Policja była zaskoczona stanowczym zachowaniem się robotników, „którzy na gwałty odpowiadałi natychmiast gwałtami i doraznie wymierzali sobie sprawiedliwość”⁹⁾. Policję otoczono i bito wszędzie, gdzie próbowała wstrzymać pochód.

Gdy w 1904 roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska, rozpoczęła nocą 27 stycznia napażdem Japończyków na rosyjską eskadrę wojenną w Porcie Artura, carat chciał użyć tej sposobności do zgniecenia ruchu rewolucyjnego. Lecz pomruki rewolucji, nabrzmiewającej w masach, stały się coraz groźniejsze zarówno w samej Rosji jak w Królestwie Polskim. W lutym i marcu odbyły się w Warszawie demonstracje robotników przeciwko wojnie. Ulicami mia-

oraz Korea. „I kapitalistom w Rosji potrzebne są te cudze kraje, a nie mniej kapitalistom polskim aby mogli tam zgobaczyć się kosztem pracy robotniczej. O to toczy się ta wojna; za którą lud robotcy płacić musi krwią swą przelaną na wojnie, podatkami, nędzą, kalectwem, bezrobociem”¹²⁾.

Również wyraźnie stawiano w odezwie diagnozę polityczną i przepowiednię samowładztwu carskiemu, którego kruchość okazała się pod Portem Artura. W całej pełni ujawni się rozstrój i demoralizacja feudalno-absolutystycznego systemu. „Samowładztwo już chwycie się na swej przegniełej podstawie — niech lud robotcy bez różnicy narodowości łączy się do niezamordowanej walki, a samowładztwo cesarskie runie u stóp jego i klasa robotnicza otrzyma wolność polityczną”¹³⁾.

„Czerwony Sztandar” był z demonstracji 1-majowej w Warszawie w owym roku bardzo zadowolony¹⁴⁾. Tysiące egzemplarzy odezwy majowej Zarządu Głównego SDKP i L, 10 tysięcy zaproszeń drukowanych wzywających do demonstracji — z podpisem Komitetu Warszawskiego; na ulicach robotnicy; ogromny ruch kolewoy, przepelnione tramwaje. Po południu manifestacja, sztandarzy, transparenty. Próba zagranięcia sztandarów spelza na niczym. „Czerwony sztandar — notuje nawiasem angielski reporter H. Munro — ukazał się i został odebrany w jednej z dzielnic robotniczych, a robotni-

1) o. c. str. 412—413.

2) Historia WKP(b). Krótki kurs, str. 46 i in.

3) Schmidt, o. c. str. 419.

4) I. c.

5) L. Beria, K'woprosu ob istorii bolszewitskich organizacij w Zakawkazie, Ogiz 1948, str. 25.

6) Schmidt, o. c. str. 294.

7) o. c. str. 457.

8) o. c. str. 458.

9) I. c.

10) o. c. str. 466.

15) Zupelnie odmiennie przedstawia ten epizod Leon Waslewski, za rys dziejów PPS, Warszawa str. 143—44.

16) Schmidt, na str. 463.

17) I. c.

18) Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie. „Książka”, 1948, str. 15 — 16.

DM 54105

MAJA 1950 R.

JERZY M. HŁOND

Ballada o twórcach spółdzielni produkcyjnej w Libertowia

Pochwalam wasze ręce
i jeszcze raz olśnione ręce
nowym blaskiem myśli
mocne i dzielne:

I tę kreślącą plan rozbudowy
na niej wyrosła cała spółdzielnia:
tu rząd domków mieszkalnych,
tam będzie szkoła i świetlica.

Pochwalam dzieło zarządu
co myśli zespółid z czynem
wprowadził na drogę szczęścia
odrzućl precz przesady.

Pochwalam ręce oborowej,
które codziennie 31 sztuk
nakarmią dosyta
czule — jak dzieci

Pochwalam ręce robotników,
pochwalam ich sprawę
którą wspólnie budują
spółdzielnię produkcyjną.

Dlatego pochwalam ręce
wszystkich ręk chwale pisać
bo to ich wspólna praca
tworzy dobrobyt wsi.

Zaspiewam jeszcze chwałę
dzieciom szkolnym, pociechom spółdzielni
które niosą nam pieśń na ustach
i razem są z nami w pracy.

KAZIMIERZ SKRZYDLIŃSKI

Mój marsz do socjalizmu

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym piątym
maszerowałem w kolumnie zwycięzów.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym szóstym
maszerowałem z młodzieżą jutra.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym siódmym
maszerowałem w junackim szeregu.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym ósmym
maszerowałem na podbój wiedzy.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym dziewiątym
maszerowałem w brygadzie przodowników.

I przez te pięć długich lat
Zbliżyłem się o tyle do socjalizmu,
że słowo — socjalizm zrosło się
ze słowem — Ojczyzna.

JAN MARSZAŁEK

Alfabeteci

Ci ludzie byli z życiem zawsze na opak.
Może nie dowierzali światu,
a może bezmyślny los —
gdy innych karmił cukierkami i szkołą —
im bosa dzieciństwo skaleczył, zatrut.

Więc szli przez życie po starość
nieodolnie i ślepi.
Choć na ogół nie używali niebieskich okularów ślepeca,
ledwo się wlekli.

— Pochyleni dziś nad wnukami,
jak nad własnych dziejów zwierciadłem
kreślą zgrubiałymi od pracy palcami
nieudolne znaki alfabetu.

Dostojnie i niemrawo.
Czas nagli —

WIESŁAW RUSTECKI

Cenzurka

Pięć lat
zwłaszcza dzisiaj — niefatwo ręką odjąć
gdy ręka nie pieszczona, ze śladami epoki.
Ceglasta jest i silna dzisiejsza młodość.

Uczymy się przyszłości z kart Trzyletniego Planu
którego wykres procentów
szerszy, niż rozpiętość palców
na planie — mierzących mostów długość.

Uczymy się. Z historii
W.K.P.(b) — jak w Socjalizm wieść
nasze pięć lat — klasową cenzurkę,
zaciśniętą w proletariacką pięść

na gardle kapitalizmu. I pomniczek
prywatnym inicjatywom — pomniczek boleści...
Uczymy się. Tak. Socjalizmu,
któremu wychodzimy naprzeciw.

Na rynku Mariensztackim
księgarnia.
Śmieją się zza blizszyczej sklepowej witryny
Przodownicy, na książkowych okładkach.

Murarze: Religa, Markow, Porecki
Oto znani, nawet dzieciom ze łóbków fabrycznych.
Dobrze z nimo kroczyć w Plan Szescioletni
w trójkowych murarskich sztafetach.

I gdy starter nacisnąć
jak grzyby po deszczu
rosną domy jasne, słoneczne
za oknem — szczęśliwa przyszłość.

Bo potrzeba nam mieszkań.
Więcej dany miejsca i książkom z bibliotek,
by się nie tłoczyły na półkach,
a cóż dopiero ludziom — za robotę.

Pięć lat — niby drobnostka —
starczy za pierwszy wolności oddech
lecz dalszych sześć i sto i tysiąc
w planach socjalistycznych rośnie.

I my podrośliśmy.
Po gospodarsku śledzimy
roślinkę zdrową — wykres produkcji pnący się
w górę —
pielęgnowaną troskliwie.

Pięć lat. Pięć lat...
Gdy się cofamy myślą
to się historia partii perspektywą rozszerza
w szybkościowy warszawski poemat.

Nabraliśmy rozmachu,
z planu trzyletniego cenzurką
do Komunizmu
jak do szkoły dążymy bezklasowej.

ZBIGNIEW ZAPERT

Moja szkoła

Najpierw była drewniana izba
Na robociarskim przedmieściu. Gdzie
Promień słońca nigdy nie dotarł,
Tam mnie uczono A B C.

Później była nowiutka tokarka,
Noże zbierali srobnopióóre wióry
Stary robociarz dał mi tomik Marksa
A później Lenina broszury.

Szkołą mi byłaś ziemię kielecka
I wy lubelskie lasy,
Tam mnie uczono miłości ludzi
I nienawiści do wrogów naszych

Teraz ucę się jeszcze więcej,
Egzaminem mi była Stalinowska Warta,
Egzaminatorem górnik, murarz, kolejarz
Egzaminatorem — Partia.

WŁADYSŁAW MACHEJEK

Przemiany

Ojciec drewnianym plugiem odwracał życia
drogowskasz.

Samotny, jak świętek w polu przewietnym,
klejąc, nosił swój człowieczy gmach.
Było gorzko, taką gorzkość
Siał nieurodzaju piach.

Odleciały oczy ojca, przestrelone ptaki,
godzina dwunasta jednała z ziemią,
krwawo wskazywkami gibięc.
A mnie do innej czerwieni dojrzały smaki,
urodzajniejszą dla wsi skiba.

Sypią ziarno nowe, pokoju amunicję.
Na tym froncie syci się rodzą
w jednym braterskim kole i politycznym
gwiazdozbiornie.

Niech bije zenitówka — słońce, i kopie dziecięcy bućk
w krzywdę i podział.

Wiatr zwycięski doszedł z nad Wołgi,
obszary po chłopsku rozczesze.
Przemiany idą dobre
i dobrze je strzegą czołgi,
dom nowy spokojnie wyciosą cieśle.

WALENTY JARECKI

W 50-tym roku

Aby radość tryskała z wiersza —
Wiersz począć musi się w trudzie
I, jak krew w żyłach, musi w nim prawda płynąć
najszczersza,
Prawda o życiu, pracy i ludziach.

Wiosna. Słońce niech szczęściem świeci.
Słońce — to radość chłopca, czyn robotnika.
Jest maj. Był kwiecień.
Szczęście — to praca w polu, w kopalniach,
w fabrykach.

W kwietniu bowiem podjęto uchwałę
O czynie pierwszomajowym.
Wykonać trzeba było na czas. Zadanie niemałe.
Wykonano. Tak. Wykonano. Daję wam słowo.

I oto dziś w pierwszy dzień maja
Nad głowami naszymi Czerwone Sztandary trzepocą.
Leci Gołąb Pokoju. Ludzie witają
Z radością swoje święto, święto robotce.

Radość być musj po troskach.
By była radość — musi być pokój.
Pokój. Socjalizm. Radość i wiosna.
To synonimy w 50-tym roku.

JÓZEF ANIOŁ

Wiosna 50-go roku

Widziałem wiosen już dwadzieścia cztery
ale takiej
nie widziałem
ani raz

która mocą
Traktora
Kilofa
Młota
— dniem i nocą —
Czynem
robotniczo-
chłopskich mas —

Łamię spróchniałe bariery
Na szlakach do nowej ery
Kwitnących
Wsi
i miast!
Widziałem jak po deszczu grzyby rosły.
Ale —
Szybciej
piętrami rósł
Spod murarskiej kielni
pomnik rekordów — Muranów!
I —
Setki produkcyjnych spółdzielni
Na mocnych
barach
wniośli

Sześćdziesiąt lat
Pierwszy kwartał!
Ech, takiej wiosny
Doczekać było warto!
Kiedyś pod ziemią powiedział Pstrowski:
Polsee
Więcej
Węgla
Trza!
Więć dotarła do poznańskiej wioski.
Użyźniła zagony Mazura —
Rosła,
Rosła
Wydażność
Z ha — — —
W worki cukru zamieniał się burak.
Wczoraj rzucony posiew
Dzisiejszy daje plon —
Tysiące Mazurów, Pstrowskich
Socjalizmu wznosi dom.

...Nad ziemią pachnie wiosną
W głębi — węglowy pył,
Tam górnik JÓZEF CISZAK
dobywa swoich sił

„Co dla mnie trzysta procent?
Czterysta dają już.
Mój kilof nowe normy
pisze na ścianach złóż.

— Mówi kopalnia „Chrobry“:
„...kwietnia dwunastego dnia
przodownik pracy Ciszak
roczny wykonał plan“.

Plną słowa komunikatu
...w pomorskiej wsi Grędzice
Zył niegdyś junkier — szkop.
Dziś —
Cały zwrócony do radioaparatu

MIECZYSLAW PREIZNER —
Prosty chłop
Sluchając myślał pełen wiary:
— „To się chwali,
Wczym — niemały!
A ja —
Z każdego—dam hektara
Buraków siedemset kwintali!
Wczora
Do współzawodnictwa wezwałem
Najlepszego w Polsce
Plantatora“.
U nas jest zwyczaj nie jeden
Są dobre
i złe
Ale żaden
— jak ten —
Nie ogarnął kraju błyskawicą.
Fabryki
Huty
i wsi
nim się szczygą —
on stał się powszednim chlebem
pracujących,
A we wrogów uderzył jak grom.
Zwyczaj zupełnie nowy:
MARKIEWKA nazwał go
Współzawodnictwem długofalowym.
Mocarną ręką
Chłop i robotnik
Dnia wczorajszego
Burzy oplotki.
Znikną przerody
Pomiędzy tymi,
którzy drogami
Kroczą wspólnymi

Już z fabryk do wsi
Traktem szerokim
Plną bez przerwy
Zwartym potokiem
Kolumny Brygad
łączości bratniej,
By razem tworzyć
Życie dostatnie

Krzepnij w sojuszu
Ludu robotcy
wnet dzieło nasze
Triumf ozłoci!

Bardziej, niż kwiatów aromat
Wiosnę
Tęgo
Roku
Przenika potęgą gromu
Hasło
Walki
O pokój
Niech się pienią Dullesy, Churchillle
I cóż,
że o wojnę im chodzi
Ci tchórze będą się kryli,
Gdy w pierwszomajowym
Pochodzie
Ujrzą
nas
tylu!

**Niech żyje Polska Ludowa, kraj
wyzwoloných mas pracujących,
niezlomne ogniwo Światowego
Frontu Pokoju**

GO SOCJALIZMU“

ciu burżuazji, że może z powozd-
niem budować przemysł bez i prze-
cwo burżuazji, że umie z powozd-
niem kierować całym gospodar-
stwem narodowym bez burżuazji i
przeciw burżuazji“ (Zag. leninizmu,
str. 185).

Odczytują, że w przedwieństwie
do ustroju kapitalistycznego „tu
człowiek pracujący jest poważany...
Tu człowiek pracujący nie może się
czuć opuszczony i samotny. Przeci-
wie człowiek pracujący czuje się u
nas wolnym obywatelam swego kra-
ju, swego rodzaju działaczem społec-
cznym“ (Zag. leninizmu, str. 497).

Odczytują w rezultacie podsta-
wówą prawę o społeczeństwie socjalis-
tycznym: „stanowi ono jedyną trwa-
łą gwarancję interesów jednolności“ I
zbudowane zostało po to „by jedno-
stka ludzka czuła się w nim rzeczy-
wiście wolną“.

Odczytują „fakt, że nie ma w
Związku Radzieckim, klas wyzyski-
wanych, które są głównymi organi-
zatorami waśni między narodami;
fakt że nie ma wyzysku, który kultu-
ry w wzajemną nieufność i rozpala
namiętności nacjonalistyczne; fakt,
że u władzy stoi klasa robotnicza,
która jest wrogiem wszelkiego ujarz-
miania i jest wierną nosicielką idei
internacjonalizmu, faktyczne urze-
czywistnienie wzajemnej pomocy nar-
odów we wszystkich dziedzinach ży-
cia gospodarczego i społecznego;
wreszcie rozkwit narodowej kultury
ludów ZSRR, narodowej w formie,
socjalistycznej w treści — wszystkie
te i tym podobne czynniki doprowa-
dziły do tego, że oblicze narodów
ZSRR zmieniło się z gruntu, zanikło
w nich w uczucie wzajemnej nieu-
fności, rozwinęło się uczucie wzajem-
nej przyjaźni i w ten sposób została
osiągnięta prawdziwie braterska
współpraca narodów w systemie jed-
nego państwa związkowego“ (Zag.
Leninizmu str. 474).

Odczytaly wreszcie miliony ludzi w
słowie „zwycięski“ potwierdzenie
wszystkich tych praw w zwycięskiej
Wojnie Narodowej Związku Radziec-
kiego z faszystowsko - imperialistycz-
nymi hordami hitlerowskimi.

„Nasze zwycięstwo oznacza... —
stwierdził Stalin, że zwyciężył nasz
radziecki ustrój państwowy, że nas-
ze wielonarodowe państwo radziec-
kie wytrzymało wszystkie doświadc-
zenia wojny i wykazało swą zdol-
ność do życia“ (Przemówienie przed-
wyborcze 9 lutego 1946 r.).

Padł w tej wojnie imperializm i
niemiecki i japoński. Zwycięskie
państwo socjalizmu tam, gdzie be-
pośrednio przyniosło narodom wy-
zwolenie wspomogło je w urze-
czywistnieniu wolności społecznej, jed-
ynę w otoczeniu państw kapitalizmu
imperialnego gwarancję wolności na-
rodowej. Zwycięstwo państwa socja-
listycznego wspomogło i przyspieszy-
ło zwycięstwo Chin Ludowych, Viet-
namu i ożywiło walkę wyzwolenczą
krajów kolonialnych. Podniosło w
walce klasę robotniczą krajów Zach.
Europy, okupowanych przez USA.

W słowie „zwycięski“, które prze-
dzierało się przez 30 lat rozwoju
Zw. Radzieckiego na cały świat z
gwałtownością i mocą jakiej już nie
i nikt ani ukryć ani osłabić nie
może, w tym słowie „zwycięski“ świat
zobaczył jakby retrospektywnie peł-
ny obraz kraju socjalizmu, jednolności
moralnej nowego społeczeństwa ra-
dzieckiego, jednolności moralnej zwią-

ku braterskich narodów.
Zobaczył zatem i widzi, że pow-
stał, że jest taki kraj, gdzie odwiecz-
ne tęsknoty mas ludowych, mas pra-
cujących a wyzyskiwanych i uciska-
nych przez wszystkie czasy i ustroje
nie okazały się złudnym marzeniem,
choć przebiegały się przez złudne re-
wolucje, niewspółmierne z podsta-
wówą linią walki mas, właśnie jako
mas pracujących i wyzyskiwanych.
Świat zobaczył zrealizowany *Mani-
fest Komunistyczny* na 1/6 globu
ziemskiego.

Zobaczył kraj, który *rzeczywiście*
zamknął okres *prehistorii* ludzkości,
likwidując wyzyskiwa- ty i wyzysk
i dał *początek prawdziwie ludzkim*
dziejom człowieka wolnego na zaw-
sze od wyzysku!

Początek? Świat ogląda już Zwią-
zek Radziecki, kiedy szkuje się on
do drugiej fazy socjalizmu, gdzie
zaniknie przeciwieństwo między mia-
stem a wsią, gdzie upadnie przeci-
wieństwo między pracą umysłową a
fizyczną, gdzie za (osiągnięciem)
prześcignięciem głównych krajów
kapitalistycznych pod względem te-
chnicznym nastąpi prześcignięcie
także pod względem ekonomicznym,
co da najpewniejszą obfitość produk-
tów — kiedy każdy pracować będzie
według zdolności a otrzymywał wed-
ług potrzeb.

Ludzkość doświadcza równocześnie
drugiej rzeczywistości! Przetoczyły
się dwie wojny imperialistyczne, wy-
tracając miliony ludzi, w ruiny i
złgiszczą obracając całe kraje. Kie-
dy cały świat pod koniec w. XIX,
okazał się podzielony między mono-
polistyczne związki kapitalistów pod
firmami imperialistycznych mo-
carstw sens obu minionych wojen
dziś wszystkim ujawnia się jasno:
były to wojny o nowy podział świata,
jako nieuchronny objaw zaostrażania
się sprzeczności imperializmu. Ludz-
kość w obrębie panowania kapitali-
zmu przeżyła kryzys międzywojenny,
przeżywa dziś nowy, narastający
kryzys światowy. Ogląda i doświad-
cza jawnej zdrady burżuazji wobec
macierzystych narodów, pod któ-
rych państwowym szyldem do nie-
dawna jeszcze stawała ta burżuazja
do konkurencji z głównymi i średni-
mi mocarstwami kapitalistycznymi.
Ugięta i zagrożona przez Stany
Zjednoczone scala się w obozie kapita-
listycznym w front półkolonialnych
kaczków, wyprzedających terytoria
gospodarce swoich krajów amery-
kańskiemu molochowi. Miliony lu-
dzi widzi postępujący proces ogryb-
ania zachodnio - europejskich krajów
kapitalistycznych z ich niezależności
gospodarczej, z ich kolonii przez „so-
jusznika“, przez hegemonia obozu.

Miliony ludzi ze wstrętem ogl-
dają wczorajszych zbrodniarzy hit-
lerowskich, dziś kreowanych na
„zbawców ludzkości“, w tej samej
funkcji wojennego pogotowia. Z obu-
rzeniem słuchają agitacji wojennej,
która hanbi ludzkość barbarzyń-
stwem bomby atomowej. Coraz ja-
śniej staje się prawda, że wojna,
której pragnąłby hegemon amery-
kański, wymierzona byłaby przeciw
nowemu światu dla przedłużenia
agonii gnijącego kapitalizmu, dla
jeszcze straszliwszego zrujnowania
i spauperyzowania przegromionej
większości narodu w każdym kraju.
A w kraju samego satrapy, panują-
cego nad światem kapitalistycznym,
ludzkość ogląda znamiona rozkładu

i ostatecznej degeneracji burżuazji.
Bo w co ją zamienia furia neofaszy-
stowska amerykańskiego imperializ-
mu, przez dławienie ruchu robotni-
czego, przez pozbawianie robotników
ich praw za wodowych, przez kampa-
nie masowego terronu przeciwko Ma-
rżynom, ślaniu antysemityzmu, prze-
śladowanie Komunistów.

Jeśli teraz spytaście dlaczego do
obozu pokoju przyłączają się za prze-
wodem proletariatu milionowe masy
klas pośrednich — odpowiedź znaj-
dziecie w istnieniu „zwycięskiego
kraju socjalizmu“. Ta rzeczywistość
wnika głęboko w świadomość spo-
łeczeństw kapitalistycznych, sięga poza
proletariat w klasy pośrednie i w in-
teligencję.

Do obozu pokoju wstępują nieprze-
liczone masy warstw okalających
proletariat w krajach kapitalistycz-
nych, bo *twierdzą* pokój jest „kraj
zwycięskiego socjalizmu“, u którego
fundamentów legła Rewolucja Paź-
dziernikowa“. A „jedynie Rewolucja
Październikowa postawiła sobie za
cel — jak mówił Stalin — znieść
wszelki wyzysk i zlikwidować *wszyst-
ki, wszelkiego rodzaju wyzyskiwa-
czy i ciemiężców“.*

Postawiła i osiągnęła!
Kto się broni przed *imperialistycz-
nymi* wyzyskiwaczami i ciemiężca-
mi ten sojusznika szukać musi w
sile materialnej i moralnej spo-
łeczeństwa, które wolne jest od kry-
zysów, w którym usunięty został an-
tagonizm między siłami wytwórczymi
a stosunkami produkcji, jako skutek
zlikwidowania wyzysku i wyzyski-
waczy.

Jeśli spytaacie, o jaki to pokój idzie
milionom proletariatusy i milionom
ludzi dobrej woli z innych klas ca-
łego świata, odpowiedź również znaj-
dziecie w istnieniu „kraju *zwycię-
skiego* socjalizmu“.

Milionom tym idzie nie o pokój, któ-
ry miałyby być pauzą między wojnami,
pauzą dla sojuszu koalicji imperiali-
stycznej, wyrastającej z wojny do
wojny. Ale o pokój, który chciałby
utrwalić to, co zapoczątkował Zwią-
zek Radziecki: *prawdziwie ludzkie*
dzieje człowieka, wyzwolenego od
wyzysku, niewoli i zagrożenia.

Dwie wojny imperialistyczne od-
słoniły światu, że są one narzędziem
najszokowniejszej grabieży i wysys-
ku. Zatem przeciw wojnie to znaczy
przeciw molochowi wyzysku i znisz-
czenia. To znaczy — za rozwojem
sił, które niszczą, które likwidują
wyzysk klas i narodów. To znaczy —
w zamierzonej czy niezamierzonej
konsekwencji — do rozwoju krajów,
wkraczających na drogę do socjalis-
mu, do pękania nowych ogniw w
łańcuchu imperializmu, do zwycięstw
w walkach wyzwoleńczych krajów
kolonialnych... do zamknięcia na ca-
łym świecie okresu *prehistorii* dzie-
jów ludzkości.

Ale kiedy miliony całego świata
obracają oczy na Związek Radziecki
jako na *twierdzą* pokoju, usta ich
wymawiają: niezłomna partia komu-
nistyczna, rewolucyjna partia Leni-
ni i Stalina, wymawiają w skrócie
Lenin, Stalin, wymawiają nazwiska
ludzi, którzy życiem swym, nauką i
czynem złożyli dowód najgłębszej
wiary w człowieka, najgłębszej dla
niego miłości. Wodzowie pokoju, ja-
kiego jeszcze nie było, ale jaki był
odwiecznym marzeniem ludzkości.
JAN ALEKSANDER KRÓL

KAZIMIERZ PIWARSKI

DROGA DO WOLNOŚCI

I.

W sierpniu r. 1848 pisał Fryderyk Engels w „Nowej Gazecie Reńskiej“:

„Pewien francuski historyk powiedział, że istnieją narody niezbedne. Do tych narodów niezbednych w XIX w. niewątpliwie należy naród polski... Dopóki pomagamy uciskać Polskę... dopóki nie będziemy mogli burzyć aż do podstaw patriarchalno - feudałnego absolutyzmu u nas samych. Odbudowanie Polski demokratycznej jest pierwszym warunkiem odbudowania demokratycznych Niemiec“

Rzecz jasna, że w danej chwili Engels analizował tylko fragment ogólniejszego zagadnienia. Jak wiadomo, tak Marks jak i Engels wypowiadali się jednomyślnie, że niemożliwa jest demokracja Niemiec i Rosji bez wyzwolenia Polski.

W połowie XIX wieku walka narodu polskiego o niepodległość była elementem decydującym postępowym, kiedy to kierowała się przeciwko głównym siłom reakcji europejskiej, przeciwko trzem państwom zaborczym, kiedy ostrze jej godziło zwłaszcza w ostoję reakcji — Rosję carską. Postępowy charakter walki narodowej polskiej był — na danym etapie historycznym — bezsporny, mimo, że ruchem tym kierowała szlachta. Nie może bowiem ulegać kwestii postępowości treści hasła walki o niepodległość Polski w warunkach walki o zwycięstwo rewolucji burżuazyjno - demokratycznej nad feudalno - obszarczym absolutyzmem w Niemczech, Austrii czy też Rosji, gdyż sam fakt walki Polaków o wyzwolenie narodowe miał w danym momencie decydujące znaczenie, rewolucyjne znaczenie.

Sprawie tej poświęcił kilka głębokich uwag Lenin, pisząc: „Póki masy ludowe Rosji i większości krajów słowiańskich pogrążone były jeszcze w głębokim śnie, póki w krajach tych nie było samodzielnych masowych ruchów demokratycznych, póki szlachecki ruch wyzwoleny w Polsce nabierał olbrzymiego, pierwszorzędowego znaczenia ze stanowiska demokracji nie tylko ogólnorosyjskiej, nie tylko ogólnostawiańskiej, ale i ogólnoeuropejskiej“.

II.

Ruch narodowy polski w połowie XIX wieku zasługiwał tym więcej na ocenę pozytywną ze strony najbardziej postępowych ówczesnych myślicieli i działaczy, jeśli — jak to miało miejsce w r. 1846 — stał już na pograniczu rewolucji społecznej. Wiadomo, że powstanie krakowskie w r. 1846 wszczęte zostało przez masy zręwolucjonizowanych chłopów, górników i ubogiego chłopstwa.

Paryskie pismo „Démocratie Pacifique“ (z 18 marca 1946 r.) zamieściło takie uwagi:

„Powstanie polskie 1846 roku powinno być uważane jako wstęp do obalenia poddaństwa w całej wschodniej Europie. Dotąd, ile razy Polska powstawała, domagała się ona tylko swej narodowości. Dzisiaj upomina się ona i o swoją narodowość i o zniesienie poddaństwa... Ruch dzisiejszy ma zarówno charakter polityczny jak i społeczny. I dlatego powiadzieliśmy na początku, że powstań polskie ma głębokie korzenie“.

A w „Manifestie Komunistycznym“ napisali twórcy socjalizmu naukowego:

„W Polsce stoją komuniści obok partii, która w agrarnej rewolucji widzi warunek odzyskania niepodległości narodowej, a więc obok partii, co krakowska insurekcja 1846 roku do życia powołała“.

Karol Marks stwierdzał w r. 1848, „że demokracja agrarna stała się dla Polski podstawowym zagadnieniem nie tylko życia politycznego, ale i społecznego... że rewolucja agrarna jest niemożliwa bez równoczesnego zdobycia samodzielnego bytu narodowego“.

III.

Alie właśnie przejawy zespalenia się walki narodowej z ruchem społecznym, którego siłą napędową było chłopstwo polskie, drobniemiścianstwo i biedota miejska, formująca się dopiero klasa robotnicza — oddziaływały bardzo poważnie na stanowisko polskich klas posiadających wobec zagadnienia narodowej walki. Dotąd przewodziła w niej bezsprzecznie szlachta, mając na oku stale obronę swych interesów klasowych. Teraz zachodziła obawa, że walka narodowo - wyzwolenicza, w której wzięłyby udział masy ludowe, mogłyby zachwiać pozycję klas posiadających. Wielcy obszarnci polscy, jak też i narastająca burżuazja przemysłowa, obawiali się zarówno rewolucji agrarnej, jak też i ruchu wysuwającego się coraz wyraźniej na widownię — proletariatu.

Postępujący już na terenie ziem polskich w ciągu XIX wieku rozwój kapitalizmu ujawniał w coraz wyższym stopniu konieczność likwidacji ustroju pańszczyźnianego - feudałnego. Zdawała sobie z tego sprawę większość polskiego ziemiaństwa, a le — pojmując konieczność przebudowy stosunków w rolnictwie na zasadach kapitalistycznych — broniła kurczowo swych pozycji klasowych. Gotowa była pójść na pewne reformy z gór, byle nie dopuścić do rewolucji agrarnej. To wyznaczało sto-

sunek ziemiaństwa polskiego do zagadnienia walki niepodległościowej. Obawiało się ono akcji powstańczej, wolało stawić na porozumienie z rządami zaborczymi, względnie na koniunkturę polityczną w Europie, na poparcie dyplomatyczne Francji czy Anglii. Wielopolski liczył na stopniową ewolucję stosunków w Królestwie Polskim — na drodze ugody z caratem, która miała zapewnić swobodny rozwój Królestwa w kierunku kapitalistycznym, przy zabezpieczeniu roli przodującej w życiu kraju obszarnci i burżuazji przemysłowej. „Biali“ nie wierzyli w skuteczną politykę Wielopolskiego i w dobrowolne ustępstwa caratu, liczyli natomiast na interwencję dyplomatyczną w sprawie polskiej ze strony Francji i Anglii. Podobnie zresztą, jak i Wielopolski, byli przeciwni akcji powstańczej, żywiąc obawy, że powstanie może przybrać formy rewolucji agrarnej.

Za akcją powstańczą byli natomiast „czerwoni“, ale i wśród nich tylko lewy odłam przejawiał tendencje rewolucyjne - demokratyczne: i ten to odłam, szczerze patriotyczny i demokratyczny, porwał naród do powstania przeciwko ciemnicy, pod czas gdy prawe skrzydło „czerwonych“ orientowało się raczej, ulegając wpływom „białych“, na reakcyjne rzędy Francji i Anglii. Owe to bliskie filiacje — wyniki z powiązania interesów klasowych (wśród prawicy „czerwonych“ przeważał element szlachecki) — ułatwiały następnie, kiedy już powstanie stało się faktem, włączenie się „białych“ do kierownictwa akcji powstańczej, gdzie rola ich była jasno określona: mieli pilnować, aby Rząd Narodowy trzymał się linii socjalnie umiarkowanej, mieli przeciwdziałać ludowej rewolucji, która by zagrażała interesom klas posiadających.

IV.

Jeszcze i w dobie powstania styczniowego sam fakt zbrojnej walki z caratem o niepodległość Polski stanowił niewątpliwie ważny element rewolucyjny, gdyż mobilizował siły demokracji w Europie do walki z rządami reakcyjnymi, które wykazywały dosadnie — mimo takich czy innych gestów rzekomej życzliwości wobec sprawy polskiej — że są w istocie na los Polski zupełnie obojętne i szukają porozumienia z caratem. Wystarczy zaznaczyć, że zbrojny czyn polski 1863 r. był jednym z czynników, które przyspieszyły utworzenie I Międzynarodówki.

W Europie zaczynała się nowa era. Był to już schyłek ruchów burżuazyjno - demokratycznych. Zaczynała się „epoka przejścia od postępowej burżuazji do reakcyjnego i antyrewolucyjnego kapitału finansowego“ (Lenin). Głównym jego siedliskiem były kraje zachodnie. Rosja, która ze znacznym opóźnieniem weszła na drogę rozwoju kapitalistycznego, przestawała być główną ostoją reakcji europejskiej. Właśnie zaś — wraz z rozwojem kapitalizmu w Rosji, który dokonywał się pod znakiem rosnących wpływów obcego kapitału finansowego, znajdującego na rozległych terenach Rosji obfito żerowisko dla swych spekulacji — zaczęły się znaczne postępy rozwoju świadomości rewolucyjnej w Rosji, świadomości klasowej proletariatu rosyjskiego. Od tej chwili szanse niepodległości Polski, szanse ruchów narodowo - wyzwoleniczych polski, zależne są w coraz wyższym stopniu od sytuacji wewnętrznej w Rosji.

Marks przewidywał w r. 1877: „Rewolucja tym razem zacznie się na Wschodzie, który dotychczas był niekiedy twierdzą i armią rezerwową kontrewolucji“.

Engels napisał w r. 1874, że „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji — to dwie sprawy, które warunkują jedną drugą“.

Tak Marks jak i Engels uzależniali powodzenie walki narodowo - wyzwoleniczej Polaków od rewolucji w Rosji.

V.

Nowa sytuacja wymagała ściślejszej współpracy czynników rewolucyjnych polskich i rosyjskich. Nie brak było już pięknych tradycji w tej dziedzinie. Wystarczy wspomnieć, iż już w r. 1863 wśród lewego skrzydła „Czerwonych“ panowało zrozumienie, że jednym z głównych warunków zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleniczego i demokracji polskiej — jest sojusz z rewolucyjną demokracją rosyjską, współpracą z rosyjskimi, ukraińskimi i białoruskimi masami ludowymi, jak też i z ruchem rewolucyjnym w całej Europie. Takie stanowisko reprezentowali Jarosław Dąbrowski, Konstanty Kalinowski, Walery Wróblewski, Zygmunt Sierakowski, ci spośród „czerwonych“, którzy weszli w bliskie, serdeczne stosunki z Hercenem, Czernyszewskim i innymi przedstawicielami ruchu rewolucyjnego rosyjskiego czy ukraińskiego. Nie ulega kwestii, że zajęcie jasnego, demokratycznego stanowiska w sprawach narodowościowych było jednym z warunków powodzenia powstania, rozszerzenia ruchu wyzwoleniczego na Ukrainę, Białorusi i Litwę.

Alie takie stanowisko było nie do przyjęcia dla magnaterii, dla znacznej większości szlachty polskiej, marzącej o powrocie do „Polski Jagiellonów“, lub przynajmniej o gra-

nicy z r. 1772. Jak silny był nacisk nacjonalistycznej ideologii szlacheckiej w tym względzie, dowodził fakt, iż obóz „czerwonych“, jakkolwiek w zasadzie uznawał prawo Ukrainy i Litwy do stanowienia o swym losie, to jednak — ulegając sugestii owej tradycyjnej, klasowo - szlacheckiej koncepcji państwa polskiego — wysuwał hasło walki o granice z r. 1772, co właściwie przesądzało włączenie w granice przyszłej Polski tak Ukrainy, jak i Litwy.

Kiedy zaś w czasopiśmie emigracyjnym „Niepodległość“ (1867) Jarosław Dąbrowski zamieścił artykuł, w którym opowiadał się za niepodległością Ukrainy, za sojuszem Ukrainy i Polski, został okrzyknięty przez „białych“ jako „wrog ojczyzny“, który wyrzeka się granic z roku 1772!

Obszarnci polscy z niczego nie rezygnowali na wschodzie, bo tam mieli swoje dwory i posiadłości. Zamyślali, znajdując poparcie w kołach burżuazji przemysłowej (rynku zbytu i surowce ukraińskiej), anektować ziemie ukraińskie, białoruskie czy litewskie — jako swoje przyszłe półkolonie.

Jaskrawy snop światła na owe plany aneksyjne rzuca „Katechizm polski“, wydany przez „białych“, w którym czytamy m. in.:



„Granica Pokoju“ rzeźba Alfreda Wiśniewskiego z Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków.

„Polska obecnie jest przeważnie krajem dogodnym dla handlu i cywilizacji. Był czas jej panowania nad tymi krajami siłą rozumu, handlu i oświaty. Spójrzcie na Anglię, naród to wyłącznie handlowy, a najsilniejszy na świecie i pan całego świata. Anglia na morzu — Polska na lądzie. W Anglii kolonie są całym jej bogactwem, Polska ma własne Indie — Ukrainę i Litwę. I kolonie te z Polską stanowią jedną całość, a przy rozumie i umiejętności prowadzenia sprawy nigdy pod względem materialnym nie będą od niej oderwane; dlatego proponujemy naszym braciom w krwi i wierze przyjąć te korzystne dla nich rady, dla bardziej jednolitego działania w osiągnięciu wspólnego celu“.

A więc magnateria polska marzyła o nawiązaniu do starej tradycji rządów ucisku ludności obcoplemiennej na Ukrainie, Białorusi i Litwie, tylko, że — przechodząc na tory gospodarki kapitalistycznej i zrastając się z burżuazją przemysłową — projektowała stosowanie nowych metod, wzorowanych na kolonialnym ucisku i wyższości angielskim.

W depeszy Rządu Narodowego, znajdującego się już wówczas pod przemożnym wpływem „białych“, do ks. W. Czartoryskiego (z 28 sierpnia 1863 r.) czytamy:

„Między nami a Rosją nie ma komplanacji, nie ma pośrednich stopni... Polska bez granicy przy Dnieprze, tj. bez granicy z Rosją, jest niemożliwa. Taką Polską byłaby bez postawnictwa, bez ideału historycznego... Taką Polską ani Polaków, ani sąsiadów, ani Europy zaspokoić by nie mogła“.

Inna, upstrzona typową terminologią idealizmu historycznego, szta słowna — treść podobna.

Nic dziwnego, że takim nacjonalistyczno - zaborczym planem magnaterii i szlachty polskiej względnie burżuazji przemysłowej przeciwstawiali się prawdziwi patrioci i rewolucjonści polscy, jak Dąbrowski i Wróblewski, którzy rozumieli, że ruch narodowo - wyzwoleniczy polski należy skierować na inne tory — na drogę rzetelnej, szczerzej współpracy z wszystkimi narodami uciskanymi, z wszystkimi klasami wyższymi, a na drogę wspólnej akcji z międzynarodowym ruchem proletariatu. Obaj stanęli pod czerwonym sztandarem Komuny Paryskiej, „zwiastunki nowego społeczeństwa“.

VI.

Postępujący stosunkowo szybko rozwój przemysłu maszynowego na ziemiach polskich spowodował poważne zmiany w układzie sił społecznych w drugiej połowie XIX wieku. W obrębie klas posiadających zaszły pewne przesunięcia. Wskazać należy więc na proces zrastania się obszarnciwa kapitalistycznego (po uwłaszczeniu chłopów) z burżuazją miejską, przemysłowo-handlową i finansową. Naogół szlachta przestawała się na roli na gospodarce kapitalistycznej. Ta część szlachty, która nie potrafiła się przystosować do nowych warunków gospodarki na folwarkach, znalazła sobie zajęcie w

nie przez „stańczyków“ krakowskich: program „trójlojalizmu“.

Rezygnując z walki z zaborcą, szukając z nim porozumienia w interesie klasowym, polskie klasy posiadające przybierały charakter coraz bardziej reakcyjny, zajmując pozycję zdecydowanie wrogo wobec ruchu wyzwoleniczego mas pracujących. Proletariat polski miał wówczas przeciwko sobie wspólny front rodzimych wyższymi i władz zaborczych. Odczuwał coraz bardziej nieznośny ucisk kapitalistów, a zarazem borykał się nieustannie z aparatem ucisku i gwałtu najędźdy. On też złożył dowody prawdziwego patriotyzmu, podejmując hasło walki z zaborcą.

„Proletariat“, organizowany i kierowany przez Ludwika Waryńskiego — to jedyna wówczas partia polityczna polska, która podniosła sztandar walki z despotyzmem carskim. To zarazem partia, która wnosząc po raz pierwszy do świadomości robotników polskie zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej, głosiła hasło solidarności międzynarodowej proletariatu, walcząc z burżuazyjną ideologią nacjonalistyczną, wychodząc ze słusznych założeń rewolucyjnego internationalizmu.

VII.

Burżuazja polska, dotąd uzurpująca sobie prawo do wyłącznego reprezentowania interesów narodu „w ogóle“, czyli do zachowania hegemonii politycznej i kulturalnej celem zabezpieczenia swych interesów klasowych, zaniepokojona była rozwojem ruchu robotniczego i ruchu politycznego chłopskiego na przełomie XIX i XX wieku. Starając się zachować dla siebie wyłączny „rząd dusz“ w Polsce, dążyła wówczas do wdarcia się w formujący się polityczny ruch ludowy i do oderwania go od klasy robotniczej — zarazem do wdarcia się w ruch robotniczy i rozbięcia jedności klasy robotniczej. Taką rolę spełniały przez szereg lat hasła „ogólnonarodowe“ i „ponadklasowe“ endecji, zajmującej w końcu otwarcie pozycję skrajnego nacjonalizmu i wstecznicstwa. Nie nią też rolę spełniała ideologia „niepodległościowa“ prawicy PPS, dywersanckiej grupy Piłsudskiego w szczególności. Chodziło o zaciemnienie świadomości klasowej robotników i skierowanie zdrowego patriotycznego instynktu narastającego ruchu narodowo-wyzwoleniczego mas ludowych w łóżysko klasowych interesów burżuazji.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że — w związku z przesunięciem się punktu ciężkości ruchu rewolucyjnego na Wschód — walka narodowo-wyzwolenicza polska z natury rzeczy wymagała powiązania z ruchem rewolucyjnym w państwach zaborczych, z ruchem proletariatu w Rosji w szczególności. Minął już bezpowrotnie czas, kiedy rewolucja burżuazyjna mogła odbudować niepodległość Polski: mogło się to dokonać tylko na drodze rewolucji społecznej, przy powiązaniu polskiego ruchu narodowo-wyzwoleniczego z międzynarodowym ruchem proletariackim. Stawało się to coraz ważniejsze w miarę wkraczania kapitalizmu w okres imperializmu, zaostrzający niezwykle wszelkie sprzeczności ustroju kapitalistycznego, obnażający w pełni właściwe oblicze kapitalizmu.

Wiadomo, iż w owym czasie jedynie SDKPiL (jakkolwiek popadała w szereg błędów w wyniku niedocenienia narodowych potrzeb narodu polskiego oraz niedoceniania w ogólności roli ruchu narodowo-wyzwoleniczych) stała twardo na gruncie internationalizmu, na gruncie wspólnej walki z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, którego przodująca partia Lenina i Stalina uznawała prawo wszystkich narodów do samookreślenia, repoktując w pełni to prawo również i w stosunku do narodu polskiego. Zarzysowała się już wyraźnie droga, wiedząca do odbudowy niepodległości, do utrwalenia demokracji polskiej. Nie poszła tą drogą PPS, gdyż jej prawnicze kierownictwo uczyniło tę partię narzędziem nacjonalistycznej polityki, głosząc reakcyjne hasło wojny „polsko-rosyjskiej“, szerząc szowinizm i nienawiść do narodu rosyjskiego „w ogóle“, tj. dążąc do wykopania przepaści między polskim a rosyjskim ludem, między ruchem wyzwoleniczym polskim a ruchem rewolucyjnym rosyjskim. Cel tej akcji był jasny: obrona interesów klasowych burżuazji, zabezpieczenie ich pozycji, niedopuszczenie do hegemonii rewolucyjnego proletariatu w ruchu narodowo-wyzwoleniczym.

VIII.

Istotą koncepcji politycznych burżuazji polskiej w przedmiotu pierwszej wojny światowej było orientowanie się na jeden z bloków imperialistycznych w przyszłym starciu wojennym. Wedle Piłsudskiego — Polska, w oparciu o państwa centralne, miała zdobyć sobie półkolonie na wschodzie. Wedle Dmowskiego — miało być nastąpić zjednoczenie ziem polskich pod władzą caratu, a więc niejako rozszerzenie Królestwa Polskiego w kierunku zachodnim. W obu wypadkach Polska byłaby sama półkolonią niemiecką względnie rosyjską, ale klasy posiadające polskie spodziewały się zapewnić sobie pewien udział w zyskach imperializmu niemieckiego względnie rosyjskiego. W obu wypadkach polskie klasy posiadające liczyły na zabezpieczenie swych pozycji klasowych — pod skrzydłami imperialistów obcych. Na istotną niepodległość Polski nie było miejsca w tych koncepcjach, jakkol-

wiek ich burżuazyjni reprezentanci prześcigali się w uzurpowaniu sobie patentu na „patriotyzm“.

Nie zmienia tej oceny koncepcji burżuazji polskiej ich wariant „koalicyjny“, tj. orientowanie się na państwa zachodnie. Wiadomo, iż Francja, Anglia czy USA nie zdecydowały się na żaden krok w sprawie polskiej — dopóki istniała Rosja carska, która była ich partnerem w wojnie. Najpierw gotowe były ziemię polską przeznaczyć caratowi, następnie handlowały nimi w swych tajnych rokowańach z państwami centralnymi, w końcu zaś — już po Wielkiej Rewolucji Październiczej — przyjęły jako swój program punkty Wilsona, które w istocie miały zapobiec poważniejszemu przesunięciu się Polski na zachód, gdyż odmawiały Polsce prawa do rewindykacji przastarych ziem polskich, skolonizowanych w ciągu wieków przez zaborców niemieckich (osobliwie pojmowanie prawa samostanowienia narodów, oznaczające w istocie premię za wiekową grabież i ucisk!). Jeśli zaś wówczas, w r. 1918, państwa zachodnie „opowiedziały się“ za niepodległością Polski, to głównie dlatego, że w ten sposób pragnęły wesprzeć burżuazję polską w jej walce z proletariatem, że taka Polska była im potrzebna jako bastion przeciw rewolucji socjalistycznej, jako przedpole wojskowe do akcji antyradzieckiej.

IX.

Tylko Wielka Rewolucja Październikowa stworzyła warunki dla odrodzenia niepodległości Polski — przez zdruzgotanie caratu, stanowiące zerwanie z zaborczą polityką burżuazji rosyjskiej wobec sprawy polskiej i w pełni pozytywny stosunek do kwestii niepodległości Polski, aż nadto dobitnie określony przez klasę robotniczą rosyjską, przez partię bolszewicką i władzę radziecką w latach 1917 — 1918, niezmiernie respektowany przez ZSRR i w latach następnych. Pod wpływem Wielkiej Rewolucji Październiczej, która poruszyła masy ludowe w wielu krajach europejskich, doszło do rewolucji w Niemczech, rozpadły się Austro-Węgry. Runęły trony trzech władców zaborczych, zaważyły warunki dla odbudowy państwowości polskiej.

Jakie teraz stanowisko zajęło obszarnciwo polskie, polska burżuazja? Przede wszystkim — szukały gorączkowo zabezpieczenia się przed ruchem rewolucyjnym mas pracujących i schroniły się pod skrzydła imperialistów zachodnich. Reakcja polska włączyła się w krąg polityki antyradzieckiej i wzięła udział w akcji interwencyjnej czyli w wielkiej napaści imperialistycznej na ZSRR. Piłsudski, nieodrodnym kontynuator „białych“, obnażający się ze swym „urazem antyrosyjskim“, typowy reprezentant nacjonalistyczno-zaborczej reakcji polskiej, chciał dla niej zdobywać tereny eksploatacji na Ukrainie — przybierając to w szaty tzw. polityki federalistycznej. Plany te wprawdzie zbankrutowały, gdyż ZSRR dał im należyty odprawę.

Alie i nadal burżuazja polska uprawiała stale politykę antyradziecką, stosując zarazem w kraju ucisk narodowościowy i wyższość klasową. Obszarnciwo i kapitalisci polscy dali swe poparcie Piłsudskiemu i sanacji, typowym rzecznikom owej antyradzieckiej polityki, marzącej o zdobyciu wschodnich, której patronowały kółka imperialistyczne zachodnie. Tego rodzaju polityka oznaczała wystawianie na szwank najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego, prowadziła do zaprzepaszenia sprawy niepodległości. Poparcie, udzielone Polsce, przez kółka imperialistyczne zachodnie, było czysto koniunkturalne. W ogólnej bowiem sytuacji politycznej okresu międzywojennego, kiedy montował się front imperialistów przeciwko ZSRR, decydującym czynnikiem akcji antyradzieckiej miała być nie Polska, ale — Niemcy. W konsekwencji swego nastawienia antyradzieckiej polityki sanacji polskiej musiała orientować się na Niemcy hitlerowskie, które do polityki oplakanej następstwa znany aż nadto dobrze — z tragicznych przeżyć katastrofy wrześniowej 1939 r.

X.

Przebieg drugiej wojny światowej i wydarzeń powojennych wydatnie w sposób bezsporny trzy wielkie prawdy:

1. że burżuazja gotowa jest za cenę obrony interesów klasowych wyprzedzić swój „patriotyzm“, że narodowościowa się i stała się bezobjędną, przechodząc na pozycję kosmopolityzmu, występując się imperializmowi — przeciw własnemu narodowi,

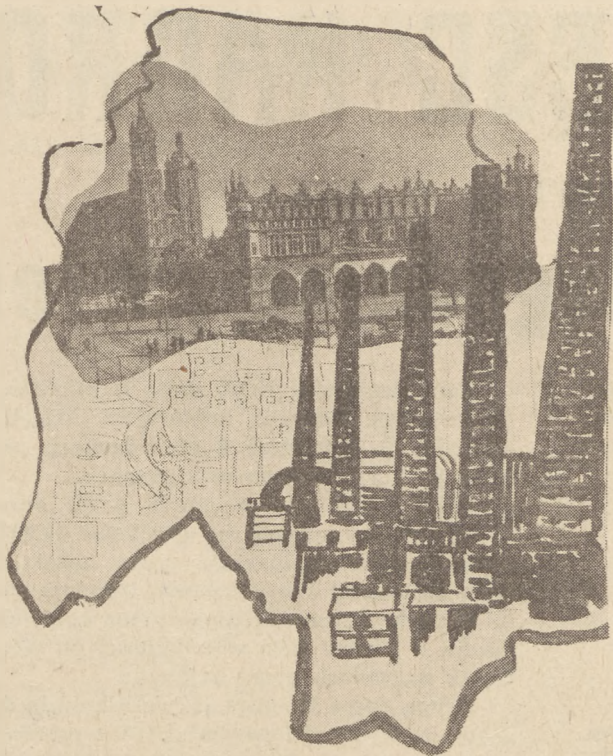
2. że prawdziwie patriotyczny jest tylko proletariatu — jako wódz mas pracujących, najbardziej związanych z ziemią ojczystą, jej życiem gospodarczym, językiem i kulturą, że tenże proletariatu wysunął się dzisiaj wszędzie na czoło obrońców niepodległości i suwerenności swego państwa,

3. że wreszcie najsukceszniejszą bronią w walce o wyzwolenie narodów jest szczerzy, proletariacki internationalizm, że prawdziwym orędownikiem sprawy wyzwolenia i niepodległości narodów jest Związek Radziecki, pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — państwo nie zainetosowane w podbojach terytorialnych, w zdobywaniu nowych rynków zbytu i w podziale kolonii — państwo, którego jedyną troską jest prawda (Dokończenie na str. 7)

STANISŁAW CIEŚLAK

ROZKWIĆ SIĘ WYTWÓRCZYCH

(„Plan 6-letni — pokój, dobrobyt, socjalizm“)



Województwo krakowskie

Cała Polska stała się jednym wielkim placem budowy. Już dziś w roku 1950 spis obiektów inwestycyjnych urósł do ponad dwudziestu tysięcy pozycji. A wiemy, że w dalszych latach Planu Rozwoju nowego budownictwa wzrosnąć conajmniej trzykrotnie. Spoza pozornego chaosu rusztowań, lin, dźwigów, wykopów, nasypów, stóp materiałów budowlanych, o których socjalistyczna w treści, narodowa w formie, kultura.

Plan bowiem Sześciolletni różni się zasadniczo od Planu Trzyletniego. Tamten był planem odbudowy gospodarczej, a więc często odbudowy i w sensie materialnym, tego, co uległo zniszczeniu wskutek działań wojennych, ten — jest planem uprzemysłowienia Polski, rozbudowy i przebudowy całego gospodarstwa narodowego, a więc planem nowego zupełnie budownictwa o nowej treści społecznej. Poza imponującymi cyframi kontrolnymi Planu Sześciolletniego poza znacznym wzrostem produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1949 (w tym więcej niż trzykrotny wzrost produkcji przemysłu ciężkiego, głównej dzwigni uprzemysłowienia i przebudowy), poza wielkim wzrostem produkcji rolnej, roślinnej jak również zwierzęcej w porównaniu z rokiem 1949, poza osiągnięciem w produkcji wielu podstawowych artykułów jak: węgiel, energia elektryczna, kwas siarkowy, cement, poziom różnego, w przeliczeniu na głowę ludności, a nieraz i wyższego, od przedwojennej produkcji Francji, Niemiec, Anglii, i wielu innych krajów — poza tym wszystkim, co tak przemawia do wyobraźni, trzeba widzieć istotną, wewnętrzną treść Planu Sześciolletniego: rewolucyjne przeobrażenie sił wytwórczych naszego kraju, które z kolei wywoła zasadniczą zmianę stosunków społecznych w kierunku socjalizmu, przeobrażenie całej kultury i przekształcenie naszej świadomości.

Zgodnie z prawami rozwoju przemiany takie nie narastają powoli i ewolucyjnie, ale w sposób rewolucyjny, szybki, skokami, zawsze w ostrej walce tego co nowe i postępowe z tym co zacofane i stare w każdej dziedzinie życia.

Jednym z głównych elementów tych wielkich rewolucyjnych przemian, jakimi żyć będzie Polska w latach 1950 — 1955, który wywoła olbrzymi przewrót w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym całego kraju, będzie nowe rozmieszczenie sił wytwórczych.

NIERÓWNOMIERNY ROZWÓJ RÓŻNYCH OBSZARÓW POLSKI W OKRESIE KAPITALIZMU

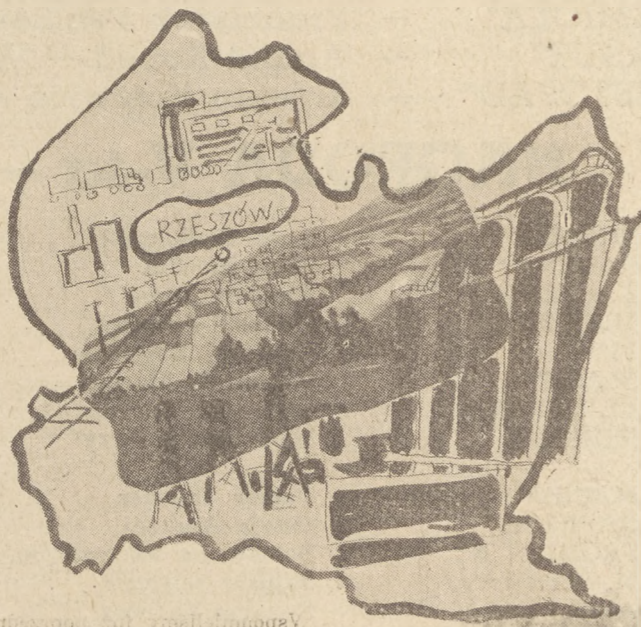
Dotychczasowe rozmieszczenie sił wytwórczych w Polsce jest wynikiem długiego rozwoju społecznego w różnych formacjach historycznych, najpierw feudalizmu, wreszcie kapitalizmu i stanowi właśnie odbicie zarówno żywiołowości procesów rozwojowych w tych formacjach historycznych jak również stanowi wyraz ostrych przeciwieństw i sprzeczności klasowych tych ustrojów.

Tym się tłumaczą te wielkie różnice w wykorzystaniu surowców i ziemi, w wyposażeniu technicznym, w gęstości zaludnienia, w stopniu życia i świadomości ludności poszczególnych obszarów Polski, te olbrzymie dysproporcje w poziomie życia gospodarczego, a co za tym idzie także społecznego i kulturalnego w poszczególnych częściach naszego kraju.

Wystarczy wspomnieć, że w trzech okręgach przemysłowych: górnośląskim, dolnośląskim i łódzkim których obszar wynosi mniej niż 20% obszaru całego kraju jeszcze dziś pracuje ponad 70% wszystkich robotników zatrudnionych w wielkim i średnim przemysle polskim, że w samej tylko Niece węglowej Górnośląskiej o powierzchni 5400 km

kw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przerabiając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-



Województwo rzeszowskie

tów i Karpat oraz w pasie Górny Śląsk — zespół portowy Zatoki Gdańskiej.

Analogicznie do nierównomiernego rozmieszczenia przemysłu przedstawia się sprawa gęstości w sieci komunikacyjnej po której przenosi się nie tylko towary, ale i oświatę i kulturę. Długość linii kolejowych w Polsce waha się od 4 km. na 100 km. kw. w województwie lubelskim do 19 km. na 100 km. kw. w województwie śląskim, a więc wykazuje rozpiętość pięciokrotną, podobną do tej jaka zachodzi między gęstością kolei w Belgii a w Rumunii. Podobne różnice istnieją w układzie i gęstości dróg kołowych o nawierzchni twardej: od 11 km. na 100 km. kw. terenu w województwie białostockim do 54 km. kw. w województwie śląskim.

Wadliwy układ elementów przestrzennego zagospodarowania kraju znajduje najostre wyraz w rozmieszczeniu ludności czyli w układzie sieci osadniczej. Niski stopień urbanizacji i brak miast, zwłaszcza małych i średnich w wielu terenach Polski (dość powiedzieć, że w woj. białostockim jedno miasto przypada na 325 km. kw. a w woj. poznańskim na 180 km. kw.), powoduje niedorozwój sieci społecznej obsługi zwłaszcza ludności wiejskiej specjalnie w województwach północno-wschodnich i wschodnich.

Wewnątrz poszczególnych obszarów, zarówno i tych uprzemysłowionych i tych zacofanych gospodarczo występują zawsze dodatkowe jeszcze dysproporcje i przeciwieństwa, będące wyrazem sprzeczności klasowych okresu kapitalistycznego. Wyrażają się one w ostro zarysowanej na terenie całego kraju różnicy między warunkami codziennego życia mas pracujących na wsi i w mieście; w jaskrawych dysproporcjach występujących w miastach, w zabudowie i wyposażeniu śródmieścia a przedmieść, osiedli mieszkaniowych warstw posiadających, a dzielnic robotniczych, a na wsi tak widocznych przy porównywaniu wyglądu dworu i czworaków, zagrody bogacza wiejskiego, a zabudowań średnio a zwłaszcza małorolnego chłopa i t. p.

BUDUJEMY NOWE WIELKIE OKRĘGI PRZEMYSŁOWE

Zasadnicze, rewolucyjne przemiany w dotychczasowym układzie przestrzennego zagospodarowania kraju, w rozmieszczeniu sił wytwórczych, w sieci osadniczej rozpoczyna dopiero Plan Sześciolletni. Jednym bowiem z głównych zadań tego planu jest wszechstronny rozwój całego kraju, usunięcie dysproporcji, odziedziczonych po ustroju kapitalistycznym, ożywienie obszarów zacofanych i zaniedbanych, ze-

spolenie wszystkich ziem polskich w jednolity organizm gospodarczy.

Główną dźwignią tych przemian będzie wielki wzrost produkcji socjalistycznego przemysłu, jego rozbudowa i planowe rozmieszczenie. Z 350 nowych wielkich zakładów przemysłowych, budowanych w Planie Sześciolletnim, które zatrudnią około 600 tysięcy nowych pracowników — większość ulokowana zostanie w województwach słabo dotychczas uprzemysłowionych.

W okresie Planu Sześciolletniego położone zostaną fundamenty pod stworzenie pięciu nowych obszarów silniejszego uprzemysłowienia: Nadnoteckiego Okręgu Przemysłowego, z ośrodkami głównymi w Pile i Nakle; Północno-Wschodniego Okręgu Przemysłowego w wojew. białostockim w rejonie Wisny; Kujawskiego Okręgu Przemysłowego.

Najszybszej realizacji doczeka się kujawski okręg, gdzie w oparciu o odkryte już po wojnie niezłe pokłady soli potasowych i węgla brunatnego rozpocznie się szybki rozwój przemysłu chemicznego i energetyki.

Dalszym posunięciem, które będzie miało poważny wpływ na ak-

W województwie kieleckim nastąpi szczególny intensywny rozwój komunikacji i urządzeń łączności. Trzy nowe linie kolejowe przetrną to województwo w różnych kierunkach. Nastąpi rozbudowa Kielce, Częstochowy, Radomia, Ostrowca, Starachowic, Skarżyska, Sandomierza, a postępująca regulacja Wisły Kielecczyzną do województwa lubelskiego, gdzie ze względu na żyzne gleby nastąpi szczególnie intensywny rozwój rolnictwa.

W województwie lubelskim powstają 34 nowe zakłady przemysłu metalowego, spożywczego, materiałów budowlanych, połączone gęstą siecią dróg o nawierzchni twardej. Nastąpi rozbudowa Lublina, Kraśnika, Zamościa i szeregu miast i miasteczek południowej lubelszczyzny, które otrzymają nowe źródła energii w postaci gazu ziemnego doprowadzonego z Podkarpacia. Liczba robotników przemysłowych na tym obszarze wzrośnie w latach planu trzy i pół razy.

W województwie białostockim rozpoczną się prace nad stworzeniem nowego wielkiego, opartego o przerobkę chemiczną i energetyczną torfu, ośrodka przemysłowego w okolicach Wisny, a przygotowania do wielkich prac melioracyjnych rokują w okresie następnym i rolnictwu tego województwa piękną przyszłość. Sieć dróg o twardej nawierzchni wzrośnie w tym województwie o ponad 27%. Białystok, Łomża i Zambrów staną się ważnymi ośrodkami przemysłowymi północno-wschodniej Polski, a ilość robotników przemysłowych w tym województwie w ciągu 6 lat wzrośnie cztery i pół razy w porównaniu ze stanem w r. 1949.

W województwie olsztyńskim, główny rejon hodowli ryb słodkowodnych i poważny w przyszłości rejon hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec nie posiada dotychczas większego przemysłu i wyjątkowo jest zaniedbane pod względem urządzeń kulturalnych i społecznych. Ten stan rzeczy ulegnie zasadniczej zmianie w okresie Planu Sześciolletniego. Powstaną na Mazurach ośrodki przemysłu papierniczego, jedwabniczo-galanteryjnego i przemysłu miejscowego, dzięki czemu zwiększy się znacznie, liczba ludności zatrudnionej w przemyśle. Nowy charakter w o j e w ó d z t w u

W województwie warszawskim powstaną nowe fabryki: kombajnów rolniczych, opon, przemysłu skórzanego i włókienniczego dzięki czemu wielkimi miastami staną się: Plock, Siedlce, Ostrołęka, Ostrow Mazowiecka. Przez teren województwa warszawskiego przejdzie nowa linia kolejowa.

W województwie śląskodąbrowskim, łódzkim i dolnośląskim dążyć się będzie do lokalizacji nowych zakładów przemysłowych tylko w wypadkach



Województwo lubelskie

g d a ń s k i e m u nada wielką rozbudowę stoczni i wzrost obrotów portowych. W okresie Planu Sześciolletniego zamierzamy bowiem podwoić w porównaniu z przed wojną tonaż naszej floty morskiej, budując w kraju netylko lżejsze okręty, ale i wielkie transportowce. Odbudowany zostanie stary Gdańsk, a Elbląg stanie się poważnym ośrodkiem przemysłu ciężkiego.

W województwie pomorskim rozpoczną się wstępne prace nad stworzeniem nowego północnoteckiego ośrodka przemysłowego. Intensywnie uprzemysłowienie obejmie również obszary wzdłuż Wisły, a więc takie miasta jak Bydgoszcz, Toruń, Włocławek i Grupaż. Wzdłuż dolnej Wisły ulokowany zostanie przemysł przetwórczy oparty o surowce pochodzenia rolniczego, przynajmniej dla potrzeb eksportu.

W województwie szecińskim duża uwaga zwrócona będzie na rozbudowę wielkiego portu i klasy w Szczecinie oraz na rozbudowę bazy dalekomorskiego rybołówstwa w Świnoujściu. W zapleczu Szczecina i Koszalina powstaje 17 wielkich zakładów przemysłowych oraz nastąpi intensyfikacja produkcji rolnej zwłaszcza w okręgu Pyrzyce — Myślibórz — Gryfice.

W województwie poznańskim na bazie odkrytych niedawno wielkich pokładów soli potasowych i węgla brunatnego na ziemiach kujawskich, słabo uprzemysłowionych powstanie nowy okręg przemysłowy wyposażony w wielkie elektrownie, fabryki chemiczne i kopalnie soli potasowych. Na Ziemiach Lubuskiej powstanie cały szereg nowych wielkich zakładów przemysłowych: wielka elektrownia, fabryka traktorów, fabryka włókien syntetycznych, fabryka celulozy, przedziałnia oraz cały szereg nowych zakładów przemysłu rolnego dzięki czemu stworzone zostaną warunki do dalszego szybkiego wzrostu produkcji rolnej w tym województwie. Zatrudnienie w przemyśle tego województwa wzrośnie w okresie planu przeszło półtora razy.

Warszawa stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym skupiającym 38 poważnych zakładów przemysłowych. Zostaną odbudowane stare fabryki warszawskie o bogatych tradycjach rewolucyjnych i złudowane nowe zakłady (w tym potężna fabryka samochodów osobowych).

Przez zwiększenie cztery i pół razy zatrudnienia w przemyśle Warszawy powstanie w centralnym ośrodku dyspozycyjnym państwa, zdrowy i mocny trzon proletariatu. Zakończenie budowy 5-ciu głównych tras wielkomiastowych: trasy W — Z, Zamek — Belweder, Nowej Marszałkowskiej, Alei Jerolimskich i Osł Saskiej, ukształtując śródmieście Warszawy, siedzibę władz naczelnych Polski Ludowej. Śródmieście otoczy wieńiec nowych robotniczych osiedli mieszkaniowych, w których zamieszka ponad 40 tys. robotników z rodzinami. Odbudowany zostanie w całości Zamek Królewski, Ratusz, Teatr Wielki, odbudowany zostanie jeszcze piękniejszy, niż przed wojną, Dworzec. Wykonany zostanie również pierwszy odcinek szybkiej kolei podziemnej, która pobiegnie od Bielan w stronę Mokotowa.

W województwie warszawskim powstaną nowe fabryki: kombajnów rolniczych, opon, przemysłu skórzanego i włókienniczego dzięki czemu wielkimi miastami staną się: Plock, Siedlce, Ostrołęka, Ostrow Mazowiecka. Przez teren województwa warszawskiego przejdzie nowa linia kolejowa.

W województwie śląskodąbrowskim, łódzkim i dolnośląskim dążyć się będzie do lokalizacji nowych zakładów przemysłowych tylko w wypadkach

W ten sposób dokona się zasadnicza poprawa warunków codziennego życia klasy robotniczej na tych terenach, tej tragicznej pozostałości ustroju kapitalistycznego.

ROZSZERZYMY BAZĘ SUROWCOWĄ PRZEMYSŁU

Coraz bardziej intensywnie prowadzone planowe poszukiwania geologiczne, mające na celu rozszerzenie krajowej bazy surowcowej naszego przemysłu dały już poważne rezultaty. W okresie Planu Sześciolletniego przystąpimy do wydobywania rud miedzi i do wytopiania tego tak cennego metalu. Krajowe anhydryty i gipsy woj. kieleckiego zostaną wykorzystane do produkcji, będzie się mógł rozwinąć nowy w Polsce, a posiadający olbrzymią przyszłość przemysł mas plastycznych i przemysł włókien syntetycznych, opartych o chemiczną przerobkę węgla. Niezależnie od intensywnych dalszych poszukiwań ropy naftowej (obiecujące ślady jej występowania, stwierdzono w szerokim pasie od Gór Świętokrzyskich do Kołobrzegu) zwiększona zostanie o 45% produkcja ropy z już eksploatowanych złóż.

Rozszerzymy wydobywanie krajowych rud żelaznych i przystąpimy do przemysłowego wykorzystania tak zwanych piasków żelazistych, zalegających znaczne ilości kraju. W oparciu o krajowe surowce rozpoczniemy produkcję niklu i metali kolorowych, rozszerzymy bardzo znacznie kopalnictwo rud ołowiu i cynku.

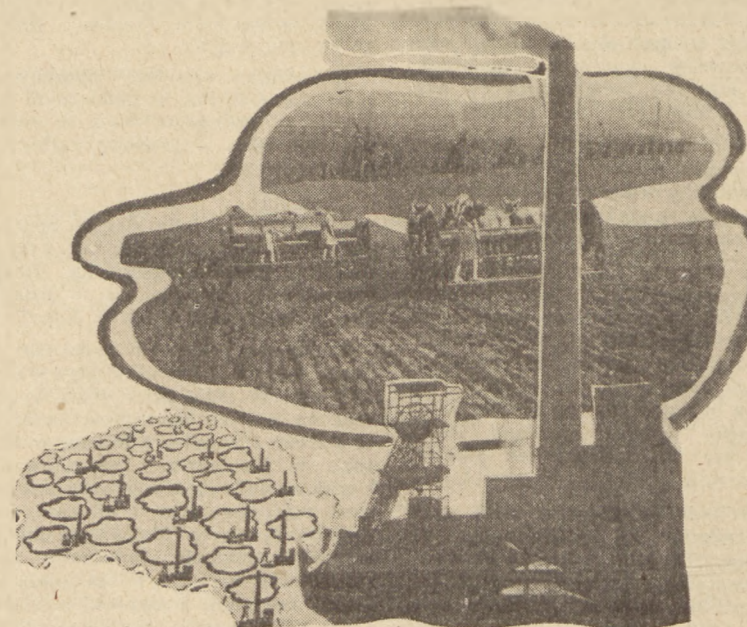
Wydobycie węgla kamiennego doprowadzimy do 100 milionów ton rocznie (zasoby węgla kamiennego w samym tylko Zagłębiu Górnego Śląska przekraczają do głębokości 1000 m. — 60 miliardów ton), podczas gdy przed wojną wydobywaliśmy węgla zaledwie 38 milionów ton.

Dalsze badania geologiczne, tak zaniedbane przed wojną wskutek nacisku zagranicznych kapitalistów, obawiających się rozbudowy polskiego przemysłu i utraty polskiego rynku zbytu, mogą przynieść wielkie niespodzianki tego typu co niedawne odkrycie nowych źródeł gazu ziemnego lub pokładów soli potasowych na Kujawach.

Coraz pełniejsze wykorzystanie bogactw naturalnych naszego kraju (zarówno surowców mineralnych jak i pochodzenia roślinnego), planowa lokalizacja przemysłu w województwach dotychczas słabo uprzemysłowionych, wykorzystanie energetycznych zasobów rzek, szybki rozwój komunikacji, przewrót w budownictwie, wzrost produkcji rolnej — wszystko to w okresie najbliższych lat sześciu doprowadzi do zasadniczej przemiany oblicza gospodarczego naszego kraju. Zrobiony zostanie w ten sposób pierwszy poważny krok na drodze do usunięcia zacofania gospodarczego niektórych obszarów naszego kraju i stworzenie warunków dla przebudowy drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, jak również rzemiosła w kierunku gospodarki społecznej. Stworzona zostanie podstawa ekonomiczna i ramy dla szybkiego rozwoju oświaty i kultury mas pracujących, a rewolucyjny rozmach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa wywnieśli je nową treścią społeczną. Nowe rozmieszczenie przemysłu zapewni także masom pracującym dalszy wzrost dobrobytu i poprawę warunków codziennego życia.

Plan Sześciolletni, który napewno uczyni z Polski jeden z przodujących, a nie zacofanych krajów świata, można było postawić dopiero dziś, kiedy rządzi klasa robotnicza w sojuszu z masami pracującym chłopstwem, kiedy można korzystać z doświadczeń i pomocy kraju zwycięskiego socjalizmu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, kiedy można liczyć na poparcie mas pracujących całego świata, których solidarność w walce o postęp i pokój umacnia się coraz bardziej z dnia na dzień.

Stanisław Cieślak



Województwo poznańskie

SOJUSZ POLSKO-RADZIECKI

Zobowiązania wobec idei

Umowa polsko-radziecka z r. 1945 była umową zawartą między Rzeczypospolitą Polską, świeżo wydartą z niewoli hitlerowskiej a Państwem, które obrzymym wysiłkiem krwi tego wyzwolenia dokonało.

Dług wdzięczności za wyzwolenie jest sam przez się długiem zobowiązującym na śmierć i życie, a wiemy, że w ciągu pięćdziesięciu lat historii tak została określona przez przyjaźni o wielkiej dla naszego kraju doniosłości.

Mamy do zanotowania pomoc Związku dla naszego odbudowującego się kraju, pomoc polityczną w utrwalaniu naszych granic zachodnich, pomoc żywnościową w najcięższych latach po wyzwoleniu, pomoc techniczną przy rozbudowie i odbudowie naszego przemysłu.

Są to ogromne zobowiązania, ale nie są to zobowiązania kupieckie.

Są to zobowiązania wobec idei, którą Związek Radziecki reprezentuje i którą realizuje pod kierunkiem swych wielkich wodzów Lenina i Stalina w ciężkiej walce i krwi od dnia wybuchu Rewolucji Październikowej — idei, której zawdzięczamy naszą niepodległość, nasze miejsce w rodzinie narodów budujących pokój, sprawiedliwość społeczną, wolność i miłość między wszystkimi ludźmi świata — idei, której zawdzięczamy nasz spokój i zryw pracy ku lepszej przyszłości i ku kulturze — idei, która pozwala nam cieszyć się sukcesami innych narodów, a narodom innym cieszyć się naszymi osiągnięciami.

Sojusz socjalistyczny

Dzisiaj ZSRR — kolebka zwycięskiego socjalizmu, pomaga nam w budowie fundamentów socjalizmu u nas, w realizacji sześciolatniego planu — rozbudowy naszego przemysłu i rolnictwa. Gdy na zachodzie wielkie kraje przemysłowe (jak Francja przekształcająca się

w kolonie imperializmu amerykańskiego), plan Marshalla skazuje na dezindustrializację i bezrobocie, Polska — dzięki swemu sojuszom z krajami demokracji ludowych a w pierwszym rzędzie dzięki pomocy ZSRR rośnie na kraj, o potężnym przemyśle, na kraj kwitnący i suwerenny gospodarczo. Takie sojusze możliwe są tylko tam, gdzie nie ma śladu kapitalistycznej konkurencji, kapitalistycznego ducha zaborów i gwałtów. Takie sojusze możliwe są tylko wówczas, kiedy stosunki między państwami — niezależnie od ich wielkości, nasycają się nową treścią socjalistyczną.

Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim jest sojuszem socjalistycznym, klasowym.

Sojusz ten łączy masy pracujące, będące u władzy w swoich państwach. Ten sojusz nie może być innym jak sojuszem pokoju, gdyż ludzie pracy na całym świecie nie chcą nie pragną goręcej jak pokój.

STANISŁAW KULCZYŃSKI

CHŁOP WIE...

W latach powojennych Związek Radziecki, realizując stalinowską politykę braterstwa narodów — dopomógł masom ludowym wschodniej części Niemiec podziwianą się moralnie i organizacyjnie, unicestwić w swych szeregach pozostałości hitlerizmu. Powstała S.E.D., wielomilionowa partia, która opłaca granicę Odry — Nysy za granicę pokoju. Pierwszy raz w naszej historii tak została określona przez Niemców granica polsko-niemiecka. To był wielki triumf stalinowskiej polityki, stalinowskiej teorii i praktyki braterstwa narodów. To był zarazem nowy dowód, że układ polsko-radziecki jest gwarancją tego dzieła, które dokonane zostało przy pomocy ZSRR w Niemczech, jest powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prochy Juliana Marchlewskiego, zwycięstwo idei, które reprezentował przywódca rewolucyjnej walki klasy robotniczej Polski, Rosji i Niemiec, stały się symbolem tego nowego wspaniałego zwycięstwa.

*

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim oparte na umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy i współpracy pozwoliły nam usunąć zniszczenie i zaoferować gospodarce jakże zastawiu w spadku okres rządów obszarom — kapitalistycznym w Polsce. Chłop polski pamięta pomoc, którą niósł nam Związek Radziecki w ciężkich latach odbudowy. Potowa naszej ziemi leżała odłogiem. Brak było ziarna na chleb i ziarna na siew.

W tych ciężkich czasach szły do nas ze Związku Radzieckiego setki tysięcy ton ziarna, a były to lata, w których Związek Radziecki sam od nowa zagospodarował setki tysięcy kilometrów obszarów zamienionych przez hitlerowskich zbrodniarzy w pustynię.

Chłop polski wie, że pomocy radzieckiej zawdzięczamy szybkie uruchomienie naszych fabryk, kopalni i hut, że miliony metrów tkanin, które daje nam nasz przemysł, zrobione są z bawełny uprawianej przez radzieckich kolchozników.

Chłop polski wreszcie wie i wysoko to ceni, że żołnierzy polskiemu, który bił hitlerowców na wielkim szlaku od Oki do Wistyi i Odry dała broń do ręki Republika Radziecka.

Tak było w latach wyzwolenia i odbudowy.

Dzisiaj gdy Polska Ludowa postępuje na drodze do socjalizmu, gdy socjalizm buduje i na wsi i w mieście, pomoc bratniego Związku Radzieckiego staje się coraz większa i coraz cenniejsza.

Idzie w Polsce wielka praca i twarde walka o socjalistyczną przebudowę wsi. Związek Radziecki dał przed laty chłopom całego świata przykład, jak tę walkę prowadzić i jak ją wygrać. Z tych doświadczeń jedynych w całym świecie my dzisiaj czerpiemy pełnymi garściami. Nasze spółdzielnie produkcyjne, których liczba ciągnie już do tysiąca, budowane są na tych przykładach, na tym doświadczeniu.

Tysiąc chłopów polskich było w Związku Radzieckim. W wielkich miastach w potężnych fabrykach traktorów i kombajnów poznawali oni potęgę socjalistycznego przemysłu i pomoc, którą daje on kolchozowemu rolnictwu.

Na polach kolchozów poznawali polscy chłopcy jak socjalizm wyzwala chłopów z nędzy, zaoferuje im pracę na równych prawach kobietom, jak chroni dziecko i starca, jak otwiera drogi przed młodzieżą, jak wyzwala człowieka od męczącego wysiłku, nadludzkiej pracy, dzięki wysokiej technice, jak mnoży i wzbogaca plony.

W świetlicach i domach kolchozników zadzierzgnęła się mocna więź przyjaźni między tymi co już zbudowali i tymi co dopiero zaczynają budować. Tak się zaczynała nasza polska droga do socjalizmu na wsi, polska droga, że polscy chłopcy po niej idą, a zarazem ta jedyna jaka jest, jaka została utworzona przez tamtych, droga radziecka, droga, którą mościła partia bolszewików i jej wielcy wodzowie Lenin i Stalin.

Przyjaźń nasza jest przyjaźnią dwóch coraz bliższych sobie ustrojów, jest przyjaźnią opartą na nowych, stalinowskich zasadach, przyjaźnią narodu radzieckiego do narodu polskiego, któremu przewodzi oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim klasa robotnicza z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele.

JÓZEF OZGA MCHALSKI

DRUGA CZĘŚĆ NAGRÓD

za „Reportaż o wsi“

na konkursie tygodnika „Wieś“

W numerze 11 „Wsi“ z dnia 19 marca br. ogłoszone zostały pierwsze nagrody, jakie przyznało Jury „Konkursu na reportaże o wsi“.

Przypominamy, że otrzymali:

I nagrodę — Henryk Worcell,

II nagrodę — Władysław Machejek,

III nagrodę — Zbigniew Kwiatkowski,

III nagrodę — Stefan Turnau.

Z 238 prac, jakie wpłynęły na konkurs — poza nagrodzonymi pierwszymi nagrodami zakwalifikowanych nadto zostało do dalszych nagród i wyróżnienia 45 prac. Redakcja zapowiedziała ogłoszenie tej drugiej części masowyc h nagród na 1 maja.

Jan Aleksander Król, Anna Kamińska, Maria Żmigrodzka, Leonard Sobierajski, Wiesław Jażdżyński, na kolejnych 6 posiedzeniach przyznała nagrody i wyróżnienia w 3 grupach.

Grupę pierwszą stanowią prace odznaczone IV-tą kolejną nagrodą w wysokości 50.000 zł. Po szczegółowym rozpatrzeniu prac zakwalifikowanych do nagród i wyróżnienia, Komisja podała do IV nagrody 4 prace ocenione przez Jury (na posiedzeniu 8 marca) jako w kolejności po pierwszych trzech nagrodach prace najlepsze.

Drugą grupę Komisja zakwalifikowała do V nagrody w wysokości 20.000 zł. V nagrodą zostało nagrodzonych 19 prac.

W trzeciej grupie znalazły się prace nagrodzone książkami i określone jako wyróżniające się spośród kilkuset nadesłanych na konkurs prac w ilości 21.

*

Po otwarciu kopert okazało się, że wyróżnionymi i nagrodzonymi w kolejności następującej są autorzy:

Komisja Redakcyjna stanowiąca część Jury, w składzie:

NAGRODA IV-ta — 50.000 ZŁ.

1. „KAZIMIERZ“ — Kazimierz Dębicki — XX wiek
2. „JEMIOŁA“ — Franciszek Fenikowski — Brzegi nowego życia
3. „JAKUB“ — Antoni Kopeć — W nowej wsi Chełpowie
4. „LISTOPAD“ — Kajetan Kotowicz — Ludzie z Przypisówki

NAGRODA V-ta — 20.000 ZŁ.

- | | | |
|-----------------|-----------------------|--|
| 1. „WIOSŁO“ | Lech Bądkowski | — Rybak Popiół |
| 2. „RADEK“ | Józef Blachut | — Na wiejskiej poczcie |
| 3. „KACZENIEC“ | Bieniasz Józef | — Trzy pokolenia |
| 4. „MIERZEJA“ | Goliński Leszek | — Coraz krótsze są drogi |
| 5. „13“ | Gopiński Zbigniew | — Festiwal |
| 6. „ŚLĄSK“ | Kozłowski Marian | — Nowi ludzie nowej wsi |
| 7. „EL-MER 50“ | Listowski Marian | — W Przylęczku toczy się walka |
| 8. „MONIKA“ | Maciejewski Jerzy | — Proszę o dywan sokółski w rolniczym mieszkaniu |
| 9. „MACIEJ“ | Papier Tadeusz | — Do nowej szkoły |
| 10. „NAPRZÓD“ | Ostojka Andrzej | — Droga na świat |
| 11. „PROMIEŃ N“ | Solonowicz Klementyna | — Otwarte szeroko drzwi |
| 12. „M. WYRWA“ | Skulski Seweryn | — Na przelomie |
| 13. „ALI“ | Szewera Tadeusz | — Cztery reformy |
| 14. „GÓRNIK“ | Śpiewak Florian | — Od pluga do górniczej wiertarki |
| 15. „TAKIE COŚ“ | Szwengrub Maria | — Mała rewolucja |
| 16. „SZARAK“ | Wienc Stefan | — Dwie treści torby pocztowej |
| 17. „MARCIN“ | Węgliński Roman | — Marcin Gajda powinien żyć |
| 18. „ZET“ | Żochowski Tadeusz | — Las rośnie. |
| 19. „TUJA“ | Jerzy Glaus | — Był taki tartak |

Reportaże wyróżnione

KOWALSKI JÓZEF. (Zdobyczym krokiem) „Chłopi czy nie chłopski“.

KORYCKI JERZY. (Na gruzach Smętka) „Droga wiadła do Polski“.

GIGESZ MARIA JAN. (119137) „Dwie podróże“.

PIDŁO ROMUALD. (Godło) „Współzawodnictwo wsi Broniewów“.

STANISŁAW HELSZTYŃSKI. (Młot i dłuto) „U rzeźbiarza wiejskiego Andrzeja Kasprzaka z Krakowa“.

LEON POKORA. (Mazur) „Trzy spółdzielnie produkcyjne“.

PLESNIARSKI BOLESŁAW. (Gucia) „Ku jasnej przyszłości“.

STANISŁAW MEJERS. (Przysłowcy) „Jak Teresa Dzis Ogniotrawa SEM budowała z prasowanych płyt stomianin“.

PIETRUSZEWICZ MIECZYŚLAW. (N) „Karkonosz“.

SLAWIK WALDEMAR. (Alfa) „Jedyna droga“.

IZBICKI ROMAN. (Podlasie) „Ziemia jeszcze w jarz-
mie, albo wieś pod krzyżami“.

WIDERA HERBERT. (Michał Dawidek) „Wieś budzi się do lepszego jutra“.

CNOTA ZOFIA. (Matador, 150) „Ludzie spod góry Sobótki“.

PRZYBYLSKI MARIAN. (Majeranek) „Baba rządzi“.

SZUBERT ANNA. (Awangarda) „W trosce o zdrowie“.

BARANOWICZ JAN. (Gązwa) „Pruszków leży koło Opola“.

DOBRYŃSKA WACLAWA. (Jot — Em) „Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w L“.

PASIKOWSKI TADEUSZ. (Jastrząb) „Droga przez Golinę Wielką“.

WIECZORKÓWNA IRENA. (Wira — Wrocław) „Wieś dośląska w pracy kulturalnej — Pawłowice budują stadion“.

MARSZAŁEK JAN. (Jędrus N) „Dla lepszego jutra“.

BIAŁKOWSKI JÓZEF. (Wierzbą) „Spółdzielnia Produkcyjna“.

60 LAT 1 MAJA

(dokończenie ze str. 1)

cięskimi strajkami w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Radomiu, Sosnowcu. Zaznaczyła się wtedy wyraźna linia podziału pomiędzy nurtem rewolucyjnym reprezentowanym przez SDKP i L i oportunistycznym, któremu przewodziła PPS.

W latach reakcji po powstaniu ludowym 1905 — 1907 wbrew mniešszemu i oportunistom wszelkich odmian nie ustawała akcja pierwszomajowa, przede wszystkim dzięki SDPRR oraz jej wiernej sojuszniczce SDKP i L. Można to najtrafniej określić słowami broszury, wydanej przez SDKP i L przed 1 Maja 1908 roku w której pisano: „Uroczysty obchód święta majowego będzie odnowieniem przysięgi, że proletariaty polski stoi wiernie przy sztandarze rewolucji, rozwinie w dniu 22 stycznia 1905 roku przez proletariaty petersburski i krwią oblanym niezliczonych ofiar, że na pierwsze zawołanie braci swych w Rosji stanie znowu do walki i nie spocznie aż po zwycięstwo, aż kiedy słońce wolności wzejdzie.“

Przesilenie kontrrewolucji przypada na lata 1911—1912. W tym czasie wzbiera znów fala strajkowa w Rosji. Momentem przełomowym był w tym strajk w kopalniach złota nad Leną i masakra górników dokonana przez żandarmerię carską, słynne salwy nad Leną.

„Przelamaly one lody milczenia“ — pisał Józef Stalin w pamiętnym artykule w „Zwiedzi“ z 13 kwietnia 1912 roku — „ruszyła rzeka ruchu ludowego“.

„Ruszyła...“
Wszystko, co było złego i zgnębzonego w współczesnym reżymie, wszystko co nekab męczęską Rosję, wszystko to skupiło się w jednym fakcie w wypadkach nad Leną“.

Z czerwca 1912 roku pochodził artykuł Lenina p. t. „Przytyły rewolucyjny“. W lecie tegoż roku wygłaszał on na ten sam temat odczyty w Paryżu i Lipsku, z wiosną w 1913 roku w Krakowie. Przygotowania 1-majowe 1912 roku upływały pod hasłem zamieszczonym w odczycie, zredagowanej przez Stalina, walki „o całkowite obalenie monarchii carskiej“ oraz przewidywania „nadochodzącej rewolucji Rosyjskiej“. SDKP i L kolportowała masowo ulotki,

odezwę i wydawnictwa w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Zgierzu, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim, Feliks Dzierżyński, który w latach 1910—1912 mieszkał w Krakowie, stał brał udział w tej pracy, często przekraczając kordon, aż do chwili aresztowania we wrześniu 1912 w Warszawie.

Jak głęboko sięgał wpływ ówczesnych wydarzeń i ruchów w Rosji, dowodzi zapiska znaleziona w archiwum Władysława Orkana, pochodząca z jego ręki: „Z nad Leny“ — i spis rozdziałów zamierzonego widać przezeń tworu: „I Świt, II Osman, III Mogiła, IV Tajna“, nadto zaś oznaczenie trzech jeszcze rozdziałów V, VI i VII. Pisarz, z którym Julian Marchlewski pozostawał od szeregu lat w bliskich stosunkach, był wówczas pod ideowym wpływem jednego z twórców i wodzów SDKP i L.

1 Maja 1913 r. strajkowało w Petersburgu 1/4 miliona robotników. Przytyły ruchu rewolucyjnego był nieustanny. Leninowsko — Stalinowska „Prawda“ „zakładała fundament pod zwycięstwo bolszewizmu w roku 1917“ (Stalin). Frakcja bolszewicka w Dumie wypełniała polecenia KC Partii. W Krakowie działała baza, która „z punktu widzenia sprawy w pełni opłaciła nasz przyjazd do Krakowa“, jak informował Lenin Maksyma Gorkiego w liście. O rozmiarach tej pracy, uprawianej z Krakowa, świadczy fakt, że było tu Biuro zagraniczne SDPRR.

Biurem rosyjskim CK Partii w Petersburgu kierował do chwili aresztowania Józef Stalin, w którego ręce skupiała się cała olbrzymia ówczesna praca partyjna w kraju.

W Rosji strajki przelewały się falą po kraju. W maju 1914 roku zaczął się w Baku strajk powszechny robotników przemysłu naftowego, w czerwcu i lipcu ruch ogarnął fabryki Petersburga i Moskwy. W Zakładach Futłowskich demonstracja zakończyła się rozstrzelaniem robotników. Lipiec 1914 roku widać w Petersburgu, Baku i Łodzi barykady. „Wojna światowa, w której rząd carski szukał zbawienia przed rewolucją powstrzymała rozwój rewolucji.“

Józef Sieradzki



Mieczysław Kościński. Traktory z Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. fot. Deptuszewski

Pisarze w akcji Pierwszomajowej i akcji obrony pokoju

W związku z pierwszomajowym hasłem ogólnopolskiej akcji walki w obronie pokoju Warszawa Koło Literatów PZPR zorganizowało w dniu 18.IV br. otwarte zebrań partyjne dla wszystkich, również bezpartyjnych literatów, członków Oddziału Warszawskiego ZLP, celem wysłuchania sprawozdania red. Ostap Dłuskiego ze

sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obronców Pokoju oraz wiceprezesa PZPR Jarosława Iwaszkiewicza z przebiegu akcji walki w obronie pokoju w Paryżu i Rzymie. Zebrani uchwalili jednogłośnie złożenie podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji komitetu w sprawie zakazu używania bomby atomowej.

Udział literatów w Tygodniu, Oświaty Książki i Prasy

Zarząd Główny Związku Literatów Polskich zapowiedział udział ogółu pisarzy w szeroko organizowanej na terenie całego kraju w pierwszej połowie maja akcji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“. W tygodniu tym pisarze wystąpią licznie w urzędzonych w miastach i wsiach, w szkołach, w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych itp. wieczorach, porankach artystycznych, wygłaszając prelekcje, oraz czytając utwory poświęcone zagadnieniu szerzenia oświaty i walki o pokój. Spośród 297 literatów — członków Oddziału Warszawskiego ZLP blisko połowa występować będzie w Warszawie lub na terenie województwa warszawskiego. Spośród pozostałych część wyjedzie na teren innych województw, aby wzmocnić mniejsze liczebnie prowincjonalne Oddziały Związku Literatów Polskich. Spora liczba pisarzy (80 z całego kraju, w tym większość z Warszawy) bawi obecnie w ramach zorganizowanej akcji wyjazdowej na trzymiesięcznych stażach w fabrykach i spółdzielniach produkcyjnych i w związku z tym weźmie udział w akcji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w miejscach swego obecnego pobytu.

NAGRODY STALINOWSKIE — NAGRODY POKOJU

EDWARD MARTUSZEWSKI

„UPADEK BERLINA“

„Upadek Berlina“*, nowy film radziecki, odznaczony w bieżącym roku Nagrodą Stalinowską pierwszego stopnia, należy do rodzaju filmowego zwanego dokumentarno-fabularnym. Główną cechą tego rodzaju filmów jest to, że opierają się one zasadniczo na faktach i zdarzeniach historycznych, nie będąc jednak fotografią — dokumentem czy też naturalistycznym ujętym fragmentem przeszłości. Watek wielkich wydarzeń historycznych spłata się w nich zawsze z wątkiem życia prostych ludzi radzieckich, twórców nowej karty w dziejach ludzkości. Tak też się mają rzeczy w „Upadku Berlina“.

Bohaterem „fabularnym“ jest w nim Aleksy Iwanow — człowiek radziecki. W okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej typem i wzorem człowieka radzieckiego był Czajew, syn ludu, walczący o lepszą przyszłość, o lepszy ustrój społeczny. Walczy on jednak nie tylko przeciwko białogwardystom. Dzięki pomocy przedstawicieli partii Furmanowa przemienia się wewnętrznie, staje się komunistą.

W 30 lat po Rewolucji typem i wzorem człowieka radzieckiego staje się Iwanow z „Upadku Berlina“. Ale nie tylko on, nie tylko jednostka. O bok niego stoją inne „postacie fabularne“ filmu, mające swój odpowiednik w milionach obywateli radzieckich: Rumiancowa, Chmielnicka, Jegorow, Zajew czy Kantaria.

Pierwsze sceny filmu mówią nam o tym, w jaki sposób żyli ci ludzie radzieccy przed zbrodniczym i zdradzieckim napadem Hitlera, mówią o tym, co było zasadniczą treścią ich życia. Ekspozycja filmu oparta jest o liryczny motyw radosny, twórczej pracy.

Warto zastawić z sobą początek powieści Gorkiego „Matka“ i początek scenariusza względnie filmu „Upadek Berlina“. W pierwszym wypadku został ukazany obraz fabryki kapitalistycznej, która ze swego kamiennego łona wyrzucała ludzi niczym niepotrzebną już, wykorzystaną szlaka. Tak było do Rewolucji Październikowej, lecz film „Upadek Berlina“ zaczyna się w roku 1940.

„Na tle porannego nieba — straszcząc o swój początek słowami scenariusza — rysują się kontury gigantycznej huty i malowniczo osiedla fabrycznego. Za chwilę będzie świtać.

Lecz oto ciszę rozdarł mocny niski głos syreny fabrycznej. Potężny dźwięk niby chorał, wstrząsnął powietrzem. Otoczona śpiewającymi dziećmi idzie Natasa Rumiancowa. Oddział martenowski. Blask roztopionego metalu oślepia oczy. Spust pieca. Nadplywa zięjąca ogniem lava.

Mającą postacie hutników w ubraniach roboczych, rękawicach i niebieskich okularach, jak cienie poruszają się przy płonących piecach. Młody hutnik, zsunawszy okulary na czoło, siada i wyciera twarz. Blask płomieni pada na jego postać. Wydaje się, że teraz zajmie się ogniem. Do hutnika podbiega redaktor gazety ściennej Zajew z gotowym egzemplarzem „Czerwonego Hutnika“ w ręku.

— Alosza — krzyczy, lecz poprzez szum huty ledwo go słychać — ile dziś wyrobicie na zmianie? — i nie słuchając pokazuje gazetkę z fotografią Aleksiego. — Patrz, jesteś wśród bohaterów! Wczoraj dałeś 10 ton na metr kwadratowy. A dzisiaj nie nawaliłeś?

— Idź do diabła — opęda się reka Aleksy. — Na dziś pisz jedenaście.

Zajewca aż zatkąło z radości. Wynosi się bez słowa.

Idziemy za nim przez oddział martenowski.

Gdzieś w kącie grupka młodzieży otoczyła młodą dziewczynę. Nauczycielka opowiada, a dzieci śledzą ruchy jej warg i rąk.

— Otóż, dzieci, już wam mówiałam, że pierwsze fabryki metalurgii

czne w Rosji zbudował car Piotr, lecz były one niewielkie...
— Natalio Wasiliewno, a czy Stachanow też żył za cara Piotra — przerywa jej Lenka Gurow.
Nauczycielka odpowiada ze śmiechem.

— Cóż znowu! Stachanow urodził się za naszych, radzieckich czasów. Takich ludzi jak on wtedy nie było...
Młoda nauczycielka ma rację. Takich ludzi przedtem nie było. Toteż gdy Hitler przy pomocy swych hord niszczy ziemię radziecką, wszyscy jak jeden mąż stają do walki z nim.

Wielką zaletą „Upadku Berlina“ jest to, że umiał on sugestywnie i przekonująco pokazać moralno-polityczną jedność społeczeństwa radzieckiego, jego jedność z partią i z towarzyszem Stalinem. Jedności tej w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy zwycięskie zakończenie wojny z faszystowskimi Niemcami. Stwierdzenie to jest zasadniczym wnioskiem, jaki trzeba wyciągnąć po zobaczeniu filmu „Upadek Berlina“.

Widzimy w nim wyraźnie zarysowany kontrast między dwoma światami, dwoma systemami, dwoma światopoglądami. Widzimy jak bardzo społeczeństwo radzieckie przeżywa pod każdym względem społeczeństwo kapitalistyczne, które zrodziło Hitlera i jego szajkę.

Tematem filmu jest również praca, twórcza praca, bez której nie może istnieć społeczeństwo socjalistyczne; tematem filmu są bohaterские czyny żołnierza radzieckiego — od obrony Moskwy i Stalingradu, aż do zdobycia Berlina.

W filmie tym widzimy postać tow. Stalina nie tylko jako genialnego stratega i przywódcę, ale również jako mądrego, prostego człowieka, na którego zwracają się oczy wszystkich ludzi pracy na całym świecie, na widok którego żywią bije serca milionów mieszkańców kuli ziemskiej.

Szeroki przekrój życia, nagromadzenie w filmie dużej ilości wątków i tematów nie powoduje jednak jakiegdyś dwuznaczności treściowej „Upadku Berlina“. Wyrazista i przejrzysta budowa zawdzięczamy faktowi, że w centrum zainteresowania filmu stoi człowiek radziecki, pracujący i walczący, pokonujący przeszkody i trudności, broniący ojczyzny i dzielnie znoszący osobistą tragedię, człowiek radziecki, który nie oddziela swojego losu od losu całego narodu.

„Poświęcając każdemu tematowi dużo miejsca, stworzono dzieło podobne do utworu symfonicznego, w którym, dzięki dobrze dobranej orkiestrze, nie ginie ani jeden watek melodii, ani jeden głos rozmaitych instrumentów“ (L. Pogożewa w „Iskusstwo kino“ 1/50). Jest to wielka zasługa scenariusza.

Scenariusz filmowy „Upadek Berlina“ jest pierwszym radzieckim scenariuszem literackim, przetłumaczonym na język polski i wydawanym przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Biblioteki nasze powinny jednak wzbogacić się wkrótce również o inne scenariusze literackie filmów radzieckich, dostępne dotychczas jedynie w języku rosyjskim, w wydaniach książkowych, względnie w numerach miesięczników literackich.

Nasi literaci mogą się przekonać już teraz, że „nie taki straszny diabeł, jak go malują“, a z drugiej strony — po skonfrontowaniu tekstu pisanego z wizją na ekranie — mogą pojąć, na czym polegała trudność scenario - pisarstwa. Trzeba bowiem stwierdzić na wstępie, że realizatorzy filmu „Upadek Berlina“ nie trzymali się kurczowo „litych scenariusza“, zachowując naturalnie to, co jest w nim najistotniejsze. Pominięcie pewnych scen, a przekształcenie innych da się zawsze wytłumaczyć i uzasadnić słusznymi powodami, ale jest też zarazem faktem, nad którym kandydat na scenarzystę nie może przejść do porządku dziennego. Wstępuje bowiem na to, że istnieje niebezpieczeństwo nagromadzenia w jakimś scenariuszu tylu „usuwalnych“ scen, że w końcu całość zaczyna „rozciągać się“.

Scenariuszowi „Upadek Berlina“ nie grozi to, gdyż posiada on głęboko przemyślaną linię ideologiczną, która pewnie, niczym igła kompasu, wskazuje akcję właściwy kierunek rozwoju. Warto zwrócić uwagę, że sceny najważniejsze, sceny, które mogłaby nazwać wzięwymi, istniejące tak w scenariuszu jak i w filmie (a ich dialogi również niemal całkowicie sobie odpowiadają). Do scen tego rodzaju należy rozmowa Iwanowa ze Stalinem, przyjęcie ambasadorów przez Hitlera, rozmowa Hitlera z generałami, wizyta Budhana u Goeringa, konferencje w Jaltie, walki o Berlin i o Reichskan- u, ostatnie chwile Hitlera, powitanie Stalina na lotnisku.

Jaki z tego należy wyciągnąć wniosek? Przede wszystkim ten, że scenariusz literacki nie powinien mieć ambicji narzucenia realizatorowi filmowemu wszystkich trzeciordnych szczegółów interpretacji filmowej, ale musi być przede wszystkim dobrze skonstruowany dramatycznie, „wyprany“ z wszelkiej dwuznaczności ideologicznej, stawiający zdecydowanie, choć też nie „jopatologicznie“, „kropkę nad i“, jeśli chodzi o sprawy o wydźwięku społeczno - politycznym; realistyczny wreszcie, gdyż jedynie realizm umożliwi aktorom i reżyserowi od- tworzenie poszczególnych scen bez fałszu i zaklamania i zlikwiduje konieczność zamazywania braków jakimśi formalistycznymi gierkami operatora czy montażysty.

Wyciągnięcie ogólnych wniosków (albo co gorsze: jakichś stałych „recept“) z zestawienia jednego scenariusza z filmem według niego nakreślonym byłoby przedsięwzięciem mało poważnym. Zwłaszcza, że w „Upadku Berlina“ mamy do czynienia ze specyficznym rodzajem filmowym — dokumentarno - fabularnym. Są jednak rzeczy i sprawy zawsze aktualne i zawsze obowiązujące. Należy do nich przede wszystkim sprawa bohatera.

Jak już stwierdziłem poprzednio, wyrazista i przejrzysta budowa dramatyczna „Upadku Berlina“ zawdzięczamy temu, że w centrum jego zainteresowania stoi człowiek radziecki. Odpowiednie, słuszne „postawienie postaci“ jest więc pierwszym warunkiem, jaki musi wypełnić literat - scenarzysta. Nie zrobi tego za niego ani montażysta, ani operator, ani reżyser, ani aktor. Reżyser i aktor mogą wprowadzić starać się „nadrobić“ to, czego brak w scenariuszu, ale w takim wypadku trudno będzie o jakąś jednolitość koncepcji. Wielkim obowiązkiem pisarza będzie więc zawsze takie charakterystowanie poszczególnych postaci (i to w działaniu a nie jedynie przy pomocy dialogu), abyśmy już w wersji literackiej mieli do czynienia z „ludźmi z krwi i kości“. Jeśli te wymagania zostaną wypełnione, zadanie reżysera i aktora stanie się łatwiejsze, a tym samym wzmocnie gwarancja, że film będzie undanym dziełem sztuki.

Konieczność dokonywania pewnych zmian podczas realizacji filmu zależy jednak głównie od tego, jak konstruowana jest akcja dramatyczna. Rytm filmu jest znacznie szybszy i silniejszy od rytmu teatru i fakt ten nakłada wielkie obowiązki na twórcę scenariusza. Gdy zestawimy scenariusz i film „Upadek Berlina“ zauważymy, że pewne sceny, sytuacje czy dialogi, które nie rażą i są „na miejscu“ w „wersji pisanej“, istotnie słusznie zostały zmienione lub nawet usunięte w „wersji ekranowej“. Kryterium słuszności w tym wypadku nie było jednak jakimś formalistycznym kryterium „specyficzności sztuki filmowej“ czy też „filmu dla filmu“, ale — postawmy sprawę jasno — kryterium ideologicznym. Film bowiem jest przede wszystkim narzędziem oddziaływania ideologicznego. Tow. Stalin mówi: „Władając sobie tylko właściwymi możliwościami oddziaływania na masy, film pomaga klasie robotniczej i jej partii wychowywać masy w duchu socjalizmu, organizować je do walki o socjalizm, podnosić ich kulturę i bojowość polityczną“.

Zadania te stają naturalnie przed każdym dziełem sztuki, a więc również przed scenariuszem jako dziełem literackim. Ze względu jednak na to, że film posiada pewne, jemu tylko właściwe środki oddziaływania, w pewnych wypadkach musi nastąpić korekta tekstu literackiego. Najważniejszym jest więc to, aby korekta ta nie musiała być dokonana w jakimś niewralgicznym, wzięwym punkcie scenariusza. Wniosek z tego płynący jest niedwuznaczny: scenariusz musi być w swych najważniejszych scenach bardzo głęboko przemyślany z ideologicznego punktu widzenia. A ideologicznym punktem widzenia będzie nie tylko właściwe postawienie zagadnienia politycznego czy też społecznego, ale również wzięcie pod uwagę tego, jak to ma być pokazane (a nie tylko opisane). Może się bowiem zdarzyć, że jakies zagadnienie czy też aspekt zagadnienia zostanie postawiony słusznie, ale przez nieleczenie się z wymogami ekranu wywoła w widza nie ten efekt, jakiego oczekiwaliśmy.

Tak więc scenarzysta musi często konkretyzować to, co (z politycznego i społecznego punktu widzenia) chce wyrazić, a następnie powinien zastanowić się, jak to wyrazić, aby było i „literackie“ i „filmowe“. Nie zrobienie tego za niego ani reżyser, ani operator, ani aktorzy, będący jedynie odtwórcami jego dzieła, tłumaczami na „język filmu“.

Scenariusz „Upadek Berlina“ pisany był przez dwie osoby, przez pisarza Pawlenkę i reżysera Czajewego. Jeśli więc skonfrontowanie z filmem wykaże wprawdzie nie zasadnicze lecz za to dosyć częste różnice, musimy wyciągnąć stąd wniosek, że w pewnych wypadkach nawet znajomość rzemiosła filmowego (reżyser Czajewski nakreślił już kilka filmów, wśród których znajduje się „Przysięga“) nie chroni scenarzysty od pomyłek i złych obliczeń „przy biurku“, „Upadek Berlina“ jest jednak filmem wyjątkowym, na miarę arcydzieła, to też błędem byłoby wyciągać z tego wniosek, że „reżyser tak czy owak poprzeciera do góry nogami“. W „Upadku Berlina“ mamy wreszta do czynienia jedynie z korekturami a nie z „przewracaniem“.

Edward Martuszeński.

*) „Upadek Berlina“, scenariusz: Piotr Pawlenko i Michał Czajewski, reżyser M. Czajewski, operator Kommatow, muzyka Szostakowicz, w rolach głównych: Gielowani, B. Anrejew, M. Kowalewa, A. Sawielew, J. Timoszenko, A. Urazaliew. Produkcja: Mosfilm.

WANDA OSIŃSKA

JASNY BRZEĞ

W trzecim numerze miesięcznika „Literatura Radziecka“ ukazała się po raz pierwszy w polskim tłumaczeniu powieść Wiery Panowej p.t. „Jasny Brzeg“. Drukowano ją w Związku Radzieckim w 9 numerze czasopisma „Zwезда“ w 1949 r. O znaczeniu i wartości tej książki najlepiej świadczy fakt przyznania jej jednej z Nagród Stalinowskich za rok 1949.

Akcja powieści rozpoczyna się wiosną, po ostatniej wojnie, i trwa do lata następnego roku. Ten okres półtoraroczny poszerzony został znacznie o wypadki bieżące się wcześniej, oraz plany i projekty sięgające końca pierwszej powojennej pięcioletki. Tematyka powieści obraca się w kręgu współczesnych zagadnień gospodarczych Związku Radzieckiego. Autorka ukazała całą skomplikowaną maszyną administracyjną, stanowiącą o planowej pracy ogromnych gospodarstw rolnych. Na tym tle toczą się wypadki w głębi Rosji w socchozie „Jasny Brzeg“.

Sowchoz powstał w 1930 roku, w okresie pierwszej pięcioletki; wojna przerwała jego rozbudowę, zabrała siły robotce. Toteż w okresie powojennym stanęły przed sowchozem ogromne zadania i trudności. Na czele gospodarki postawiono młodego technika weterynarii Korostiełowa. Przekonał się on wkrótce, że „nie tak łatwo być dyrektorem“.

Powieść W. Panowej wywołała szeroki odgłos dyskusyjny w radzieckiej prasie literackiej. Na zebraniu krytyków leningradzkich dyskutowano problemy książki, co znalazło odzwierciedlenie w jednym z numerów „Literaturnoj Gazety“. Zarzucano autorce, że zbyt wiele miejsca poświęca w powieści sprawom miłości. Krytycy stwierdzali, że autorka źle pojmowała problem miłości i oceniali negatywnie niewłaściwe do niego podejście bohaterów.

Autor obszernej recenzji, zamieszczonej w 12 numerze czasopisma „Znamia“, N. Kalitin, przeciwstawił się tym opiniom, dowodząc, że powieść Panowej nie została przez oponentów dokładne i właściwie zanalizowana. W toku swego artykułu zadaje Kalitin pytanie — Czy zastanowiła się krytyka, dlaczego wprowadziła Panowa tak dobitnie wątek miłosny? Wkrótce w tę drogę edynę pomyślała przeciw autorowi głębiej wnikać i pełniej odtworzyć moralne oblicze człowieka radzieckiego.

JOZEF RURAWSKI

NA STRAŻY REWOLUCJI*)

Rok 1919 był okresem największego nasilenia walki młodego Kraju Rad z rodzimą kontrrewolucją i obcą interwencją. „Latem 1919 r. imperialiści powierzyli gen. Juźeniczowi stojącemu na czele kontrrewolucji na północno-zachodzie (w kraju Nadbałtyckim pod Piotrogradem) zadanie odwrócenia uwagi Armii Czerwonej od frontu wschodniego przez zaatakowanie Piotrogradu. Zalogą dwóch fortów pod Piotrogradem uległa kontrrewolucyjnej akcji biały oficerów i wszczęła bunt przeciwko Władzy Radzieckiej a w sztabie frontu wykryto spisek kontrrewolucyjny. Wrog zagrażał Piotrogradowi. Ale dzięki krokom poczynionym przez Władzę Radziecką, zbuntowane forty zostały, przy pomocy robotników i marynarzy, uwolnione od białych, wojskom Judenta zadano klęskę.“ (Hist. W.K.P.b. Krótki zarys, W-wa, 1948, str. 268).

Opisane powyżej wypadki stanowią podstawę akcji sztuki Wsiewołda Wiszniewskiego „Pamiętny rok 1919“, odznaczonej i Nagrodą Stalinowską w dziale twórczości dramatycznej za rok 1949. „Pamiętny rok 1919“ powstał jako rezultat długiej i zmuśnej drogi pisarza; drogi, której etapami były: „Optymistyczna tragedia“, scenariusz filmu „My z Kronstadt“ oraz „My rosyjski naród“.

W sztuce „Pamiętny rok 1919“ ukazał autor bojowego ducha okresu, w którym wazyły się losy Kraju Rad. W prologu poprzedzającym sztukę Lenin i Stalin omawiają sytuację na froncie. Lenin wypowiedział tam następujące słowa: „..... Wyrzynamy... zniesiemy... naród nasz przedziwny, wspaniały... zwyciężymy... za nami zostanie wojna domowa i odkryje się główne zadanie: budownictwo pokojowe. My tego chcemy, czekamy na to... poświęćmy temu zadaniu wszystkie siły... całe życie... Pamiętajcie, przeciwnik jest silny i potrafi dusić“. W utworze ukazany został wielki wysiłek rewolucjonistów, bohaterowie żołnierzy Armii Czerwonej i marynarzy Floty Bałtyckiej, ich bezgraniczne poświęcenie dla osiągnięcia ciężkiego i trudnego zwycięstwa nad zbuntowanym frontem „Czerwona Górką“, zwycięstwa uzyskanego dzięki strategicznemu geniuszowi Stalina.

Lecz nie jest to tylko zwycięstwo nad „Czerwoną Górką“. W epizodach walk piotrogradzkich zamyka autor wielką, zwycięską prawdę rewolucji. Stalin w rozmowie z członkiem Rady Wojennej Floty Bałtyckiej, Woronowem, wypowiedział niezapomniane słowa, które potwierdziła także ostatnia wojna: „Nikom i nigdy nie udało się zastraszyć bolszewików i nie uda się, żeby wymyślono nie wiem jakie kombinacje. To my ich (wrogów) zmusimy do drżenia ze strachu“.

Spójrzmy na sprawy miłości w książce Panowej.

Jednym z kwestionowanych przez krytykę wątków miłosnych jest uczucie Niuszy Własowej do dyrektora sowchozu Korostiełowa. Niusza ma lat może dziewiętnaście, jest wątła, drobna, niepozorna. Dzięki umiejętnym metodom pracy dopięła tego, że oddana pod jej opiekę krowa Strażka osiągnęła w dziennym udoju 72 litry pełnowartościowego mleka. W ten sposób wzrosła sława sowchozu. Niusza jest ambitna, w dostępnych dla niej dziedzinach stara się osiągnąć jak najwięcej. Korostiełow był dla niej swego rodzaju wzorem; reprezentował to, do czego dążyła: wędze, stanowisko, doświadczenie. Czy to jednak, że nie uzyskała wzajemności, zaważyło w sposób tragiczny i decydujący na jej losach? Czy zrezygnowała z życia, nauki, współzawodnictwa? Przeciwnie! Chciała się uczyć i pracować jeszcze więcej i lepiej.

A Korostiełow?—Jest jeszcze młody, do partii wstąpił dopiero w czasie wojny i tym można tłumaczyć jego ideologiczną niedojrzałość, która znajduje wyraz w „samodzielnym rządzeniu“ sowchozem, samowolnym sprzedaniu rasowej jałówki. Ale tu napotyka na opór, i to nie tylko władz zwierzchnich rejonowego komitetu partyjnego, ale i towarzyszy pracy. Korostiełow przeżył i zrozumiał swój błąd. Przeprowadza samokrytykę, łamię w sobie anarchiczne skłonności, przybliża się do ludzi, zaczyna żyć i pracować z nimi. Wtedy budzi się w nim poważna i zrównoważona miłość. Występuje ona na równi z jego przeobrażeniem wewnętrznym i ugruntowaniem ideologicznym, jest jakby jego wytworem i uzupełnieniem. Korostiełow zrywa z samotnością, z partyzancką robotą w sowchozie, rozumie już znaczenie współpracy. Miłość tych dwojga ludzi wyrosła na podstawie socjalistycznego stosunku do życia i pracy i łączy się z nim nierozwalnie.

Szeroko komentowana jest sprawa miłości byłego żołnierza Almazowa. Wojna wytrąciła go z kształtującego się w nim światopoglądu. W dalekim szpitalu, gdzie przebywał przeszło rok, poznał i pokochał robotnicę fabryczną. Żyli razem kilka miesięcy. Tymczasem trzeba było się rozstać; wracał z wojny mąż robotnicy, na Almazowa czekała żona i dwie córki. Wrócił do sowchozu wityny przez ro-

dzinę radośnie i szczerze. Ciężkie to były dni. Almazow szarpał się ze sobą, stroniąc od ludzi. Ale wreszcie poczęło się w nim budzić poczucie obowiązku, wstyd z powodu swej nieprzydatności. Porwał się do pracy jak do ostatniego ratunku. Nadszedł przełom. Almazow zrozumiał, że trzeba zlanąć tamto niedobre uczucie, które go zamykało w sobie bez reszty. Socjalistyczna świadomość pomogła mu przewalczyć się ostatecznie i pójść drogą obowiązku, ale już bez rezygnacji — z wiarą w nowe życie.

Czy można zatem perypetie miłosne bohaterów „Jasnego Brzegu“ traktować jako złą, niepotrzebną, wymagającą usunięcia stronę książki? Miłość i jej problemy żyją wśród ludzi radzieckich. Socjalistyczne ich rozumienie jakże jest jednak z gruntu odmienne od burżuazyjnych pojęć, gdzie miłość zamknęto w wąskich granicach spraw wyłącznie, intymnie osobistych!

Powieść W. Panowej zawiera nie tylko obraz odbudowującej się po wojnie gospodarki Związku Radzieckiego. Panowa idzie dalej. Ukazuje w sposób plastyczny i żywy ludzi świadomych, którzy czują radość ze swego twórczego wysiłku. Dzień nasz w tym jest dobry, że trudny — mówią, a tym piękniejszej, że przyszłością ma lepsze jutro komunistycznego ustroju. „Jasny Brzeg“ jest zarazem symbolem tego jutra. W powieści znajdujemy mocne i prawdziwe słowa o ludziach, bo — „silny jest człowiek radziecki i silna jest w nim wiara“. Autorka nie czyni z ludzi niepokonanych i sztywnych bohaterów; daje wyrazisty obraz heroiki naszych czasów, w których, jak mówi sekretarz rejonowego komitetu partii, Gorzelcenko, „poei kłamia, że i kłopot nam idzie, że to niby święto z tańcami do białego rana. Nieprawda, trudno nam to przychodzi. Ale naród jest pełen zapału, tak bardzo wierzy, tak bardzo rwie się do celu!“

Nielatwie jest zadanie socjalistycznego pisarza. Droga między szablonem i wybujałą fikcją literacką a chęcią oddania rzeczywistości dokładnie i wiernie (co może grozić suchą sprawozdawczością) jest trudna i ciężka. Pisarze radzieccy stanęli jednak twardo na gruncie realizmu socjalistycznego. „Jasny Brzeg“ wskazuje, że W. Panowa zajmuje jedno z czołowych miejsc w powojennym literackim radzieckim.

Wanda Osieńska

DROGA DO WOLNOŚCI

(Dokończenie ze str. 4).
ca nad podniesieniem dobrobytu mas pracujących, oraz zapewnieniem im wszechstronnych możliwości rozwoju kulturalnego — państwo, które pragnie pokoju i walcy o pokój.
Ostatnia walka narodo-wywoleńcza narodu polskiego przeciwko jarzmu hitlerowskiemu, walka, w której produkując rolę odegrała polska klasa robotnicza, została wygrana — dzięki Związkowi Radzieckiemu, który rozgromił agresorów faszystowskich i po raz drugi stworzył warunki do odrodzenia niepodległości Polski. Naród polski, wyzwolony z pet obcego i rodzimego imperializmu, utrwała dzisiaj niepodległość na granitowych fundamentach prawdziwego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, nawiązując do szczytnych tradycji postępowych i patriotycznych z historii naszych walk narodo-wywoleńczych. Buduje swą przyszłość, pewny, że obrał drogę jedynie właściwą, gdyż prawdziwe wyzwolenie narodowe łączy się nierozdzielnie z internacjonalistyczną walką klasy robotniczej, której hasłem jest zmieszenie wszelkiego wyzysku klasowego i wszelkiego ucisku narodowego.
KAZIMIERZ PIWARSKI

Ukazując „narodowy ośrodek“ kontrrewolucji w Piotrogradzie, kierowany przez Anglików Egara i Daxa, bezpośrednio związanych z mr. Churchillem, odsłania autor prawdziwe wrogi rewolucji i socjalizmu nie tylko z okresu Wojny Domowej, ale i dzisiejszych. I na tym, że sztuka zmusza nas do myślenia nie tylko o historii dni przeszłych, ale i o rzeczywistości dzisiejszej i jutrzejszej, pozwalając nam jednak optymistycznie patrzeć w przyszłość, polega jej siła i znaczenie.

W części teoretycznej Statutu Związku Pisarzy Radzieckich czytamy: „Realizm socjalistyczny jako zasadnicza metoda radzieckiej literatury pięknej... wymaga od artysty prawdziwego i skonkretyzowanego pod względem historycznym odtworzenia rzeczywistości w jej rewolucyjnym rozwoju. Prawda i konkretność historyczna artystycznego ujęcia rzeczywistości powinny się przy tym łączyć z zadaniem ideowego przekształcenia i wychowania mas pracujących w duchu socjalizmu“. Ten warunek został w utworze W. Wiszniewskiego całkowicie zachowany i dobitnie uwidoczniony przez wybór tematu i jego ujęcie.

Realizm socjalistyczny cechuje m. in. optymizm, radość życia, wiara w siły klasy robotniczej, Stalin w liście do D. Biednego pisał: „To bardzo dobrze, iż jesteście w „radosnym nastroju“. Filozofia „powszechnego cierpiętnictwa“ to nie nasza filozofia. Niech cierpią ci, którzy ustępują i którzy się przeżyli“. Z utworu Wiszniewskiego promieniuje optymizm, wiara w siły proletariatu — wiara, którą daje zwycięstwo nad „Czerwoną Górką“. Czerwony sztandar nad zdobytym fortem oznacza także triumf prawdy postępu, sprawiedliwości.

Postacie występujące w utworze uderzają żywością i prawdziwością. Każda z nich mówi własnym, głęboko zindywidualizowanym językiem. Jakże charakterystyczne są krótkie i energiczne wypowiedzi Stalina i dowódców rewolucyjnych oddziałów. Jaki kontrast w stosunku do nich stanowią zawile, chytne, podstępne próby tłumaczenia sytuacji na froncie przez zdrajców i sprzedawczyków w rodzaju Butkiewicza i Rybaltowskiego. Jakże prawdziwą jest postać czerwonego oficera Mikołajewa, byłego carskiego generała, schwytanego przez białogwardystów, kiedy mając do wyboru zdradę lub śmierć, mówi: „Nie ma żadnego „abo“ dla radzieckiego obywatela. Służę do ostatka narodowi i władzy radzieckiej“.

Głęboko charakterystyczna i prawdziwa jest sylwetka tchórzka, szpiega i zdrajcy Butkiewicza, skomłającego o litość i łaskę w chwili arestowania przez rewolucjonistów. Świetnie zarysował także autor postać madame Butkiewicz, płatnego szpiega angiel-

skiego, głupiej i podle, nienawidzącej rewolucji i tęskniacej do „dobrych starych carskich czasów“. Tej właśnie — wierzając w dolary burżujce — przeciwstawił Wiszniewski członka nadzwyczajnej trójki, Danilowa, zwykłą, prostą kobietę piotrogradzką, całą duszą oddaną rewolucji, mającą za sobą bogatą przeszłość bojową. Zbyt może schematycznie potraktowana została w utworze rola i postać córki Butkiewiczów Loli także szpiega angielskiego, kochanki Anglika Daxa.

W „Pamiętnym roku 1919“ wierność rewolucyjnej prawdziwej historii i artystym wysokiej klasy połączyły się ze sobą nierozdzielnie. Sztuka Wiszniewskiego podobnie zresztą jak wielkość utworów literatury radzieckiej stanowi cenny wkład do kultury narodów całego świata i jest wspaniałym wzorem i przykładem dla wszystkich pisarzy postępu. Zarzewa ona swą wiarą w zwycięstwo całą postępową ludzką do walki o pokój i socjalizm. Można powiedzieć o niej, że stoi na straży zdobyczy rewolucji.

Byłoby bardzo pożądanym, ażeby z treścią jej mogli zapoznać się wszyscy czytelnicy polscy nie tylko ci, którzy znają język rosyjski.
Józef Rurański.

*) („Niezbabywamyj 1919“, W. Wiszniewskij, „Nowyj Mir“, zeszyt 12, r. 1949; fragmenty w języku polskim: „Twórczość“ zeszyt 3, r. 1950).

W POPRZEDNIM NUMERZE:
Piórkowski Jerzy — Ojcowie budowy socjalizmu; Paul Eluard — XII Kongres KPP; Władysław Machojek — Tematy reportażu wiejskiego; Kazimierz Dębniński — Dlaczego pisałem na konkurs „Wsi“; Tadeusz Szewera — Pierwsza próba; Leszek Goliński — Pokaż sojusz!; Stanisław Tazbir — Przed nami teren; Nazim Hikmet Pada śnieg; Edmund Nizirski — Próba charakterów; Marcin Wielgus — „Międzynarodówka zdrajców“; Zdzisław Hierowski — Tematyka wiejska w teatrze czechosłowackim; Stanisław Mędelski — Czy powieść proletariacka?; Roman Zimand — O „Krytyce“; „Publicystyce“ i „Literaturze“; Eleonora Dalin — Nauka czytania; Jerzy K. Maciejewski — Kino w spóldzielczych wsi; Jan Koprowski — Na 1-maja pójdziemy razem; Mieczysław Kwiatek — Awans młodzieży ze Szczytnic; Marianna Kościńska — Barcice dawniej i dziś.

WŁADYSŁAW MACHEJEK

CHŁOP

(Były analfabeta — poeta)

Osobę biednego szewca z Kalwarii Zebrzydowskiej i jego próby wysławienia przeżyć wierszem trzeba ściśle wiązać z toczącą się akcją walki z analfabetyzmem. Może to dziwne, ale i w tej sprawie trzeba widzieć aspekt klasowy. Czują go świetni nauczyciele kalwaryjscy, choć może zjawiska nie nazywają po imieniu. Kto ukończył kurs dla analfabetów? Ci ukończyli, dla których ciemność oznacza bezbronność wobec obłąszonych obywateli kalwaryjskich. Szeroka propaganda przeciw kursom prowadziła i prowadzi część miejscowych szewców, ale szewców tylko z nazwy właściciel, bo posiadanie szybko wybudowanych kamieni kwalifikuje ich już do klasy wykształconych.

— Proszę pani — mówi pod adresem nauczycielki jeden z owych zażuchowanych obywateli na ogólnym zebraniu — mówi pani: nauka wzbogaca życie. Bujdy! Po co mnie wyciągać za oszawkę i innych ogłupiać, kiedy każdy widzi, że ja niby głupi, a zarabiam 50 000 zł miesięcznie, a pani naby taka mądra dziaduje ze swoją lichą pensją...

Rozumiemy, że niejednokrotnie jest bardzo ciężko przełamać się człowiekowi starszemu. Falszywy, niewalczony dość energicznie wstyd, robi swoje. Ale na dziesiątkach przykładów stwierdzamy, że właśnie klasowo dokliwie, fałszywe ambicje, w końcowym etapie pcha na kursy wszystkich upośledzonych. Wyzyskiwacze boją się awansu kulturalnego, a co za tym idzie — awansu społecznego

ludzi upośledzonych przez ciemność i z klasową premedytacją się nastroszą wrogości do dobrodziejstw Polski Ludowej.

Dobrodziejstwo to wbrew wrogiej propagandzie zrozumiała duża część biedoty dotąd nie umiejącej czytać ni pisać. Klasowy ucisk, najdokuczliwszy od odcinka oświaty i kultury, okaleczył ich umysłowo. Realizacja powszechnego nauczania analfabetów zagoi rany przeszłości, wróci społeczeństwu niekiedy bardzo wartościowych obywateli, którzy się czuli dotąd w tym społeczeństwie jak niemy.

Przykładem dla takiego stwierdzenia może być osoba Stanisława Opyrczała z Kalwarii Zebrzydowskiej. Młodość jego spędzona w podkalwaryjskiej wiosce Stanisławiu Dolnym została upośledzona nie tylko skrajną niedzą 3 morgowca ojca, obarczono go osmiorgiem dzieci, ale także częściowym paraliżem prawej ręki i prawej nogi. Do tego trzeba dodać fakt odległości szkoły, która niemożliwiła Opyrczałowi naukę.

— Co za wstyd, co za rozpacz — opowiada dziś. — Gdy chciałem napisać do mojej dziewczyny coś sekretnego, musiałem o to prosić kogoś znajomego. Zaraz o moich sercowych sprawach wiedzielią cała wieś i wszyscy pokazywali mi palec.

Z powodu kalectwa nie chciano nigdzie przyjąć Opyrczała do pracy. Wziął się do szewstwa... Ale jaki tam z niego szewc o jednej i to lewej ręce... A jednak wyżywił siebie z uczciwego zarobku i żonę i dwoje dzieci. Mimo pozorów umysł Opyrczała był

światły i on mu wskazywał zdrowe sposoby życia. Przede wszystkim strzegł się pijaństwa. Tak, aby odurzyć kogoś rozumnego liberalizmu wobec pijaństwa, wystarczy go postać do Kalwarii, niech przypatrzy się orgiom pijackim na rynku, bicie żon przez pijanych mężów, a po dejmie aktywną postawę wobec pijaństwa. Taką aktywną postawę, o wiele skuteczniejszą gdy się nauczył pisać, zajął właśnie na terenie miasteczka Stanisław Opyrczał. Ale o tym później.

Opyrczał wychodzi na wierzch życia społecznego dzięki temu, że państwo ludowe dało mu możliwość opowania umiejętności czytania i pisania. Zrozumiał to dobrodziejstwo i dziękuję za nie... wierszem. Niespodziewanie od „pisanie ze słuchu”: „Polska, to nasza ojczyzna”, „Warszawa jest stolicą Polski”, od wypracowań na temat: „o co walczyli robotnicy i chłopcy?” i samodzielnej odpowiedzi: „robotnicy i chłopcy walczyli o Polskę robotniczą i chłopską. Oni walczyli o Polskę wszystkich pracujących obywateli”, przeszedł do twórczości rymowanej, odczytywanej szeroko wobec znajomych, a mającej określony, niekiedy klasowo dobitnie zarysowany cel.

— O wszystkim piszę co zle —

przećwi znu...
A że „się państwo nasze o to postarało,
że każdemu możliwość nauki dało”
napisał rymowaną podziękę — wspomnienie:

„Pierwszy raz do szkoły (ja tu nic nie kłamię)
żona mnie odwiódła ku samiućkiej bramie.
Ani się nie wstydz, ani nie miej strachu,
tylko idź do szkoły, mówię tobie Stachu”.

Niewątpliwie w wierszu tym chce oddać Opyrczał wewnętrzną walkę przeciw wstydowi analfabetyzmu, podsycanemu przez wroga klasowego. Teraz Opyrczał z dumą pokazuje dokument półrocznego wysiłku na kursie dla analfabetów w Kalwarii, zakończony w dniu 14 kwietnia br. Świadectwo Społecznej Komisji Egzaminacyjnej zaświadcza, że Opyrczał Stanisław zakończył naukę początkową z wynikiem ogólnym bardzo dobrym. Otrzymał ponadto w upominku pięć książek. Reaguje odrazu gorącym sercem za jeszcze jeden dowód troski Polski Ludowej o jasność umysłu człowieka pracy. Pisze na ręce obywatela D.:

„Najprzód dziękuję za „Matkę”,
co mi jąskrę dała,
za naszą Konopnicą, co w ogień chuchała.
I za Mickiewicza też dziękuję nisko,
bo on przygotował pod ten plac ognisko.

Oj, wy drogie książki moje,
wy oświaty pełne zdroje”.

Przerzucając zeszyty, zapisane niewprawnym piśmem, natrafiam raz po raz na wspomnienia o swej i bliższych klasowej niedzy. Możliwe, że widzimy fragment jego życia, gdy pisze o cierpiących przeżyciach, tak częstych jeszcze wśród biedoty na wsi:

„Z ojca pijaka, a matki chudzi
takiego to łazęga pochodził rodziny.
Nikt go nie lubiał, tak samo lażilo
ze psem się w budzie po części żywilo.

Wszyscy nim gardzili bez żadnej przyczyny,
a przecież cierpiął nie za swoje winy.
A przecież w nim były wszystkie dobre strony,
choć przez nikogo nie był wyuczony”.

Ale głównym tematem młodej twórczości starego (58 lat!) Opyrczała jest walka o nową obywatelność. „Mówi się, że mamy wolność, to prawda, przynajmniej Opyrczał — ale kobiety, żony pijaków mają tylko namiastkę wolności... Maż — pijak zabiera żonie radość życia, burzy ekonomiczne podstawy bytu”. Z na miętą pasją pisze więc i po dziecień raz odczytuje znajomym swe wierszowane gromy:

Bo kto się dostanie w takiego wroga szpony,
taki dla narodu na zawsze stracony.
Wróg ten rozbija rodziny, niszczy narody,
on większe czyni niżli wojna szkody.
Jak się nazywa wróg, co niszczy państwo?
To hańba czarna, a nazwa — pijaństwo”.

Umiejętność żywego wystawiania się wróciła Opyrczałowi energię, wyleczyła go z kalectwa. Jego marzeniem jest, by mieć więcej czasu na pisanie. Pisanie swoje pojmuje poważnie. Nad każdym wierszem trzeba popracować — stwierdza — żeby to było z sensem, nie na wiatr...

Opyrczał zaawansował kulturalnie, dzięki zwaleniu kalectwa analfabetyzmu.

Władysław Machejek

Redaktor naczelny — JAN ALEKSANDER KRÓL
Redaguje Komitet.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Wiejska Nr. 12 Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Starynkiewicza Nr. 7.

Tel. Red. Nacz. 812-71. Tel. Redakcji 8-00 61 do 6 wewnętrzny 23 i 76.
Wyd.: SPOŁDZIELNIA WYDAWN. - OSW. „C Z Y T E L N I K”
REDAKCJA NIE ZAMOWIOWYCH REKOPISÓW NIE WRACA.
Adres Prenumeraty i Ogłoszeń — Warszawa — Plac Trzech Krzyży 16

Warunki prenumeraty:
miesięcznie 80,— zł; kwartalnie 240,— zł; półrocznie 480,— zł; rocznie 960,— zł. Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO
Warszawa I—6841 z zaznaczeniem „za tytuł „Wies”.

Drukarnia nr 2 Spółdz. Wyd.-Osw. „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5-
B-105120

LONGINA PIOTROWSKA

ROBOTNIK

(Samouk-racjonalizator*)

Przedmiotem moich badań jest rodzina robotnicza. Trzy wzięły pod dyktando mi wybór takiego tematu pracy.

Po pierwsze: na przykładzie badanej rodziny można uchwycić fragment wielkiego i masowego procesu awansowania robotników na przo-downicze stanowiska w zakładach pracy. W okresie międzywojennym awans ten był niemożliwy. Opisywany robotnik do 19-stu lat życia nie umiał czytać ani pisać, nie miał w ręku żadnego określonego fachu.

Po drugie: przesiedzenie niełatwego życia dzisiejszego racjonalizatora a wczorajszego wyrobnika rolnego pozwala ustalić warunki rodzącego się w masach robotniczych nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Po trzecie: badania nad rodziną robotniczą dawały możliwość uchwycenia zmian w świadomości społecznej — kulturalnej i politycznej jej członków, w miarę awansowania.

RODOWÓD

Rodzina ta składa się z 9-ciu osób (mąż, żona i 7-mio dzieci). Ojciec tej tak licznej rodziny urodził się 5.10.1919 roku w małej, biednej wiosce województwa warszawskiego, jako syn wyrobnika wiejskiego. Bieda wygnana go wcześniej z domu. Od najmłodszych lat zarabiał jako pasterch. Do szkoły nie chodził, nie było na to warunków.

Rok 1937. Dowiedział się, że w jednym z majątków w pomańskim poszukują parobków. Pojechał tam za pożyczoną pieniądze. Pracował tylko przez kilka miesięcy. Po okolicy chodziły słuchy, że w Niemczech można znaleźć pracę. Wiosną 1938 roku przekracza nielegalnie, wraz z kilku kolegami — parobkami granicę polsko — niemiecką. Chce na obczyźnie poszukać lepszych warunków egzystencji. Nie zatrzymuje się nigdzie na stałe, boi się bowiem, że zostanie schwytyany i odesłany z powrotem do Polski na niedzą i głód. Najmuje się po drodze do różnych robót, wykonywa przez jakiś czas ciężką pracę przy kamieniołomach. Na dłużej zatrzymuje się w Paderborn, w kołcu w Dortmundzie, na terenie Westfalii. Tu dostaje pracę w jednej z fabryk, pracę, której daremnie szukał w ojczyźnie. Wchodzi w klasę robotniczą, jako lichy płatny, niekwalifikowany robotnik. W tym czasie zajął się nim pewien nauczyciel — Polak, uczący w niemieckiej szkole. Przy jego pomocy przebrał w latach 1939/40 kurs 7-miu oddziałów, szkoły powszechnej, opłacał jako tako język polski w piśmie, wyuczył się niemieckiego.

Latem 1943, w czasie bombardowania zapoznaje się w schronie ze swoją przyszłą żoną, Polką — urodzoną w Westfalii. Kobieta ta była wdową. Na początku 1946 roku cała rodzina wraca do Polski, osiadając na stałe w Łodzi. Dostają skromne mieszkanie, wielkości 4 x 3 m na strychu w jednej z robotniczych dzielnic Wielkiej Łodzi. Oto po krótko historia badanej rodziny.

Pod oknem, przykryty jaskrawą, tanią chustą stoi kufer na rzeczy — miejsce zabaw dzieci. Po obu stronach maleńkiego pokoju dwa łóżka: żelazne i drewniane, przykryte lichą pościelą, po środku pokoju nieduży stół, przykryty białą płachtą (kawalek surówki), dwa krzesła i taboret. W rogu, obok drzwi żelazny piecyk o dwu fajerkach, ławka z wiadrami na wodę, pod nimi garnki. Nad ławką półka z naczyńmi kuchennymi. W drugim rogu pokoju, tuż przy drzwiach — stołek, na nim duża miednica. Na ścianie wisi ręcznik. Ściany wybielone. Ciemne smugi wzdłuż ścian świadczą, że dach przecieka. W mieszkaniu wilgoć. Podłoga biała, nieheblowana, w okach brak firanek. Jest wprawdzie światło elektryczne, poza tym jednak nie ma żadnych wygod...

PIERWSZY ETAP WALKI O AWANS SPOŁECZNY

Pierwsze miesiące 1946 roku wypełniają prace związane z urządzeniem się. Równocześnie rozpoczyna dawny parobek pracę w jednej z łódzkich fabryk. Pracuje w dziale maszyn, jako ślusarz. Należy do PPR. Nie zapisuje się jeszcze do szkoły, ale już myśli o tym, by się dalej kształcić. Tymczasem „ściąga” książki i podręczniki. Nocami czyta naszych romantyków, czyta także Prusa, Orzeszkową i powieści historyczne Kraszewskiego. Korzysta z bibliotek. Po raz pierwszy w życiu rozkoszuje się powieścią. W Niemczech miał do dyspozycji kilka starych podręczników, trochę z Mickiewicza i biblię. To wszystko.

Między małżonkami dochodzi teraz do poważnych nieporozumień i kłótni. Żona wyrzuca mu kosza światła.

Wtedy kupuje lampkę naftową nr 3 i przy niej czyta nocami. Kłótnie jednak się przez to nie kończą. Mają one głębokie podłoże społeczne. Żona nie może mu wybaczyć, że mieszka w takiej norze, że brak najpotrzebniejszych rzeczy, uważa sąsiadów — robotników za hołotę, czuje się zdegradowana społecznie. Współkatorzy jej nie lubią. Zdarza się, że przyjeżdżają w odwiedziny krewni bylego parobka. W takich okazjach bywają nazywani ciemnym chłopstwem. Kim jest kobieta napotkana w schronie? Córka robotnika. Przeszła jednak 3 klasy mieszczkańskiego gimnazjum, pracowała jakiś czas w sklepie jako ekspedientka. Wejście w drobnomieszczkaństwo oznaczało u niej równocześnie zerwanie solidarności klasowej z macierzystym środowiskiem robotniczym.

Prawdziwe piekło zaczęło się dopiero wtedy, gdy przyszły racjonalizator zapisał się do gimnazjum dla dorosłych typu semestralnego. Odpowiedzialna praca w fabryce, męczące godziny w szkole, noce spędzane przy odrabianiu lekcji — oto warunki w jakich pracował nad sobą. Nauka szła opornie, nigdy przecież dotąd nie uczył się systematycznie, miał poważne luki. Na specjalne trudności napotykał przy pisaniu wypracowań z języka polskiego i przy wystawianiu się. Nie umiał poprawnie budować zdań, mówił niegramatycznie. Był jednak uparty, wiedział bowiem dobrze, że nauka otworzy mu dalsze perspektywy życiowe. Sytuacja poprawiła się znacznie, kiedy znalazł sobie pomoc z języka polskiego. Całymi nocami pisał

jeżeli występują w czasie nich robotnicy. Nie opuścił żadnej wystawy, ani gazetki ścięnych, ani sztuk plastycznych. Chodził chętnie na poranki symfoniczne dla świata pracy, choć — jak mówi — ciężko mu rozumieć muzykę. Jest jeszcze dla niego za trudna, chce się jednak „nauczyć słuchać”. Nie obywa się bez niego żadna akademia.

Każdą wolną chwilę spędza nad książką. Ale czytanie w jego warunkach nie jest łatwe. Krzyki i płacze dzieci, cisniona mieszkaniowa utrudniały mu zawsze skupienie się. Dlatego właśnie pracuje nad sobą nocami. Stała się o zmianę mieszkania, pisał podania, motywował je potwornymi warunkami mieszkaniowymi. Mijały miesiące, urządził kwaterekowy mielczak. Umieblowanie maleńkiego pokoiku niewiele się zmieniło. W miejsce żelaznego łóżka pojawiło się drewniane. Pod oknem stoi taboret, na którym widać książki i zeszyty ojca i dzieci. Okno przysłonięte kretonową firanką. Stoją już w nim dwie pelargonie. Panuje idealna czystość.

DO POZYCJI RACJONALIZATORA

Młody brygadysta obarczony liczną rodziną, stłoczoną w małym pokoiku na poddaszu uczył się wytrwale nadal i choć nie robił nadzwyczajnych postępów, przechodził jednak bez złej noty z klasy do klasy. Znał już język niemiecki, rosyjskiego nauczył się w szkole. Na terenie zakładu pracy interesowały go maszyny, którymi się opiekował. Gruntowne studia, prowadzone nocą-



Zygmunt Kanlewski — Na praktyce — z Ogólnopolskiej Wystawy Państwowej.
Fot. I. Piotrowicz.

dyktanda, aż wreszcie przełamał trudności w pisaniu i wystawianiu się.

W roku 1947 otrzymuje awans. Jest już brygadystą. Wiąże się z tym awansem podwyżka pensji. Sytuacja w rodzinie poprawia się. Żona zaczyna nabierać szacunku dla brygadysty, widzi, że mimo nauki — awansuje. Z czasem zrozumie, że właśnie dzięki nauce zaawansował. Od tego czasu stara się mu w pracy nad sobą pomagać.

Na tym kończy się pierwszy etap twardej walki robotnika łódzkiego o awans społeczny.

PO KULTURĘ

Rodzina na poddaszu powiększyła się. Jest już pięcioro dzieci. Starsze bawią najmłodszych, chodzą do sklepow, stały grzeszne, niekrytykliwe w ogonkach przed spółdzielniemi. Rodzice, zatroskani o przyszłość, zapominają, że dzieci rosną, a nie umieją jeszcze ani czytać, ani pisać. W roku szkolnym 1946/7 nie poszły do szkoły, choć najstarszy syn liczył już 10 lat, drugi skończy — 8. Oddano je do szkoły dopiero w następnym roku szkolnym. Uczą się słabo, zwłaszcza starszy, który pełni w domu funkcję niania dla najmłodszego rodzeństwa (w styczniu 1949 przyszedł na świat jeszcze jedno dziecko) i chodzi stale „na posyłki”. W szkole wychowawczy nie stawia dzieciom zarzutów, prócz jednego, że nie odrabiają lekcji.

Rodzina nie utrzymuje kontaktu z sąsiedztwem. W okresach świętecznych przyjeżdżają zazwyczaj krewni brygadysty ze wsi. Odbuwają się wtedy gorące dyskusje na tematy społeczno — polityczne. Brygadysta bardzo żywo interesuje się przemianami społecznymi jakie zachodzą na jego macierzystej wsi. Odwiedzających obdarowuje za każdym razem książkami beletrystycznymi lub treści polityczno — społecznej. Kontakt z wsią nigdy nie zerwał. Ku utrapieniu żony jeździ w swoje rodzinne strony i przemyśla o zorganizowaniu w fabryce akcji łączności ze wsią.

Kiedy w roku 1947 uzyskał awans zaprenumerował łódzki „Ekspress Ilustrowany” i „Głos Robotniczy” oraz warszawską „Rzeczpospolitą”. Zaprenumerował równocześnie „Problemy”. Jego społeczno — kulturalne zainteresowania znacznie wzrosły. Wieczorami, kiedy dzieci już śpią zabiera często żonę do kina. Bywa i w teatrze. Bywa także na wszystkich festiwalach kultury, zwłaszcza

mi, nad niemiecką i radziecką literaturą techniczną, doprowadził w końcu do własnych pomysłów racjonalizatorskich. Brygadysta staje się racjonalizatorem, usprawia wydanie prace powierzonych mu maszyn. Na przestrzeni kilku miesięcy wprowadza cztery ulepszenia w dziale maszyn. Skromny brygadysta staje się głośny w fabryce. Rada Zakładowa, Dyrekcja awansują go na kierownika technicznego fabryki. Otrzymuje wysoką premię pieniężną, radio i mieszkanie. Jest maj 1949 rok — święto klasy robotniczej.

Cała rodzina przenosi się do nowego, wygodnego mieszkania, w tej samej robotniczej dzielnicy Wielkiej Łodzi. Mogą się teraz wszyscy swobodnie uczyć i ojciec i dzieci. Racjonalizator kończy właśnie I klasę liceum. Mówi często, że nauka pochłania zbyt wiele czasu, podczas gdy jego interesują sprawy społeczne i praca racjonalizatorska, wobec czego poprzestanie na jednej klasie licealnej. Zdał już jednak do II-giej liceum.

Urlop wypoczynkowy spędził na swojej rodzinnej wsi. Pojechał tam z walizką pełną książek. Zostawił je chłopom, wśród których cieszy się dużym poważaniem.

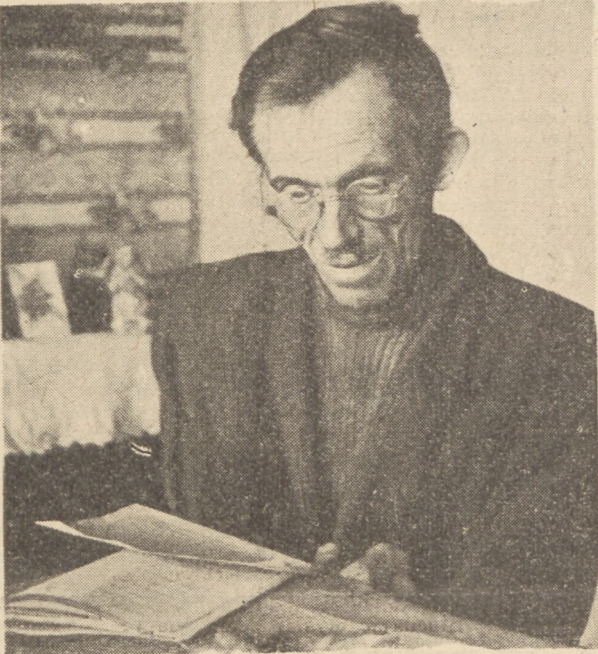
Po powrocie ze wsi młody racjonalizator wziął się z dwójną energią do pracy. Obłożony literaturą techniczną kreśli wykresy i plany. Pracuje obecnie nad nowym wynalazkiem. Czyta nadal do późnej nocy, ale już nie beletrystykę lecz literaturę marksistowską, głównie Marksa, Lenina i Stalina, których dzieła stale jeszcze kupuje.

Niejednokrotnie mówi o tym, że obarczony tak liczną rodziną w innym ustroju byłby niczym. Wszystko co dziś ma zawdzięcza Polsce Ludowej, w której mogły ujawnić się jego prawdziwe zainteresowania i zdolności.

Widuje go często siedzącego nad książkami. W maju, lub czerwcu zamierza zdać maturę a później iść dalej, na politechnikę — wydział mechaniczny. Należy w dawnego parobka, niekwalifikowanego robotnika, brygadystę i racjonalizatora wierzyć, tak jak on wierzy w ustroj.

Longina Piotrowska

*) Fragmenty referatu, wygłoszonego na seminarium socjograficznym Uniwersytetu Łódzkiego.



Stanisław Opyrczał

STANISŁAW OPYRCZAŁ

„UCZEŃ”

Dostałem książeczkę — zjadły mi ją mole.
Idę ja do domu, wycierając oczy,
A tu żona z miotłą przede mną wyskoczy
„Czemuż, mężu, płaczesz, pewno cię wybili,
Nie umiałeś tego, co cię nauczyli.

Nie godziłeś ty ode mnie posiłku godnego”.
Nastroiła talerz żuru, ziemniaka do tego.
Jem tego ziemniaka, żuru pochłupując.
A nad stratą książki rzewnie lamentując.

Tej książki żalować nigdy nie przestanę —
Gdzie o „Matce” chłopów i robotników napisane.

CO WIDZIAŁEM NA OBRAZKU

Budują fabryki, osiedla wspaniałe —
Sobie na pożytek, Oczywiście na chwałę.
Bo polski robotnik odkrył jest chwałę —
Wybudujemy Polskę piękną i wspaniałą.
Bo polski robotnik ma tę wadę w sobie —
Przestanie pracować, aż go złożą w grobie.

Tu zaś rolnik pługiem czarną ziemię orze,
Bo się wiosna zbliża, trzeba zasiał zboże.
Siłą robotników wesprze chłopów trzeba,
By w naszej Ojczyźnie nie zabrakło chleba.

Tu nasz port nad morzem, tu dźwigi pracują
Towary z okrętów na ląd wyładują.
Tu wielkiej potrzeba techniki i siły,
By balwany morskie portu nie rozbiły.
Gdy balwany morskie o port uderzają,
Wówczas robotnicy ciężką pracę mają.

A tu znów spod dłuta aż ogień praska,
Tu robotnik toczy do maszyn łożyska
Tu idzie robota, motory turkoczą,
Bo i inne rzeczy tutaj także toczą.

Po pracy w świetlicy bawią się wesoło.
Jest tu założone samodzielne kolo.
Starsi znów gazety i książki czytają
I fachowe pisma też w świetlicach mają
Dziewczyzna w świetlicy służy dobrą radą,
Przeczytane książki z powrotem układają.

KURS ANALFABETÓW

Pierwszy raz do szkoły, bo ja tu nie kłamię
Żona mnie odwiódła ku samiućkiej bramie:
„Ani się nie wstydz, ani nie miej strachu,
Tylko idź do szkoły, mówię tobie Stachu.
Idź prosto do klasy, nie zawrój za sobą,
Żeby wszyscy analfabeci też przyszli za tobą”.
Wytrzeszczam swe oczy, jakby wilkie gąły;
Przyszedłem na naukę dla dorosłych do szkoły.
Aż pewnego razu w grudniową lekcję
Przyszło czterech panów tu na inspekcję.
Przyszli z ciekawości, żeby zobaczyli,
Jakieśmy postępy w nauce poczynili.

I ucieszyli się, żeśmy zerwali z ciemnością,
Żeśmy walczyli o lepsze zaczęły z ochotą,
Bo jak wizytatorzy stwierdzili w krótkości,
Nie każdy miał przystęp do nauki w młodości,
Ze takiego czynu wstydzić się nie godzi,
Ze w późniejszych latach na naukę się chodzi,
Bo się państwo ludu o to postarało,
Że każdemu możliwość do nauki dało.